# CZASOPISMO

poświęcone

# Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rok 1863. ZESZYT II. Luty.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

1863.

# KOBIETA
## W OBLICZU PRAWA.

(Ciąg dalszy.)

### §. III.
### **Pogląd historyczny.**

Nim przystąpimy do ocenienia w nakreślonym powyżéj rozmiarze postawionych reform prawodawstwa względnie kobiet, zróbmy sobie obraz przeszłości w tym przedmiocie. Nie idzie o to, byśmy chcieli tym sposobem wpłynąć na utworzenie zdania w rzeczy prowadzonéj, lub przeszłością zamierzali przesądzać przyszłości; bowiem chwaląc bezwzględnie przeszłość, tamowałoby się przez to postęp, przekazany przyszłości. Atoli wyznawcy zasady, że doświadczenie jest wielką mistrzynią, któremu ufający, nie od jednego błędu ochronić się może, nie zaniedbamy nigdy oglądać się na naukę z niego czerpaną.

Na téj drodze postępując, zacznijmy od Wschodu, a przez Grecyą i Rzym przejdziemy do Europy, uważając objawienie nauki Chrystusa za liniją rozdziału w téj opowieści.

Z tego co Herodot i Strabon w badaniach swych starożytności podali nam o kobietach pogańszczyzny wschodniéj, wypływa, że były skazane we wszystkich stosunkach życia na poniżenie. I nie dziwota; nigdzie pogańska mądrość nie miała religijno-obyczajowego poglądu na związek rodziny, w któréj ko-

bieta na właściwém stanowisku znaleść się może, i nigdzie wyższéj, prawdziwéj zasady życia nie nakreśliła. Wadliwość urządzenia stosunków rodzinnych, odbiła się téż i w pogańskim organizmie życia publicznego, bo despotyzm domowy jest podporą despotyzmu zwierzchniczego. U wszystkich tych narodów kupno żon miało miejsce; za tém szło wielożeństwo, a wślad tego poniżenie płci żeńskiéj i zapora do wydobycia się z tegoż. Wszędzie przyjęta zasada pierworodztwa, i wyłączenie płci żeńskiéj przez płeć męzką od dziedzictwa. Nie mówić już o ich położeniu pod względem moralności, gdy, jak u Assyryjczyków każda dziewica obowiązaną była raz w życiu nieść na ofiarę bóstwu swą czystość *(Herodot I. 196, 199. Strab. XVI. 1. 20)*; gdy u Armeńczyków, kapłanki bogini rozpusty Anaitis brane były z najznakomitszych rodzin, a życie takie nie odstręczało od żenienia się z niemi *(Strab. XI. 13, 16)*; gdy u Persów, Traków i Indyan wielożeństwo było zwyczajem *(Herod. I. 93)*; a u Persów związki małżeńskie między rodzicami a dziećmi, i między rodzeństwem były dozwolone *(Strabon XV. 3, 20)*. W życiu domowém zupełna uległość mężczyznie, niewola w całém znaczeniu; jeżeli chciały się od niéj uwolnić, szły na rozwiozłość publiczną, bo innego wyboru nie stało. Przy takiém poniżeniu czyż mogły przyjść do znaczenia w życiu publicznym?—a jeżeli historya wykazuje nam Semiramidy, Roksolany i Zenobije, to nie zmienia kolorytu naszkicowanego powyżéj obrazu; bo wyjątki rzadkie wynikłe ze zbiegu nadzwyczajnych okoliczności, lub indywidualnego charakteru, nie osłabiają reguły na ustawie lub powszechnym zwyczaju opartéj.

U Izraelitów położenie kobiet było nieco znośniejsze, mianowicie od czasu prawodawstwa mojżeszowego, które dwie główne przyczyny poniżenia kobiet, kupno żon i wielożeństwo, ukrócić postanowiło. Wprawdzie Mojżesz nie mógł na starym zwyczaju opartego wielożeństwa w zupełności zakazać, ale starał się toż przynajmniéj ograniczyć, stósownie do pierwotnego urządzenia małżeństwa *(Genes. 1, 27; 2, 24)*; i to mu się w tym stopniu udało, że za czasu królów wielożeństwo między ludem coraz rzadszém było, a po wygnaniu zupełnie znikło. Co do kupna żon, to jakkolwiek brało także początek w starodawnych zwyczajach *(Genes. 34, 12)* i ustawami Mojżesza nie było zniesioném *(Exod. 22, 16. Deut. 22, 29)*, to jednak z téj przyczyny było mniéj szkodliwém, przynajmniéj w późniejszych czasach, że oblubieniec uważał to więcéj za podarunek ojcu i braciom składany. Inne zaś sposoby otrzymania żony, mianowicie przez wysługę w domu ojca panny młodéj *(Genes. 29, 15)*, lub przez odznaczenie się na wojnie *(Jos. 15, 16. Sam. 18, 25)* były więcéj sprzyjające doli kobiet. Żony zostawały w zupełnéj uległości dla mężów *(Genes. 3, 16)*; jednak mąż miał zakazane nadużycie władzy, a nakazane poważanie i staranność (tamże 2, 24), zaś polecone szanowanie rodziców przez dzieci i kary za ich znieważenie *(Exod. 21, 15, 17. Levit. 20, 9. Deut. 21, 18)* miały wpływ zbawienny. Utrzymał także Mojżesz rozwód na zasadzie listu w tym celu przez męża samowolnie wystawianego *(Deut. 24, 1)*, co żonie nie było dozwoloném. Jeżeli zaś potwarczo zaprzeczył pojętéj żonie dziewictwa, trzymać ją musiał za karę przez całe życie i rodzicom skrzywdzonéj sto srebrników płacił.

Żony nie miały żadnego udziału w spadku po mężu, a utrzymanie wdów poruczone było synom, lub innym ustawowym spadkobiercom *(Num. 27, 8 ff.)*; częstokroć wracać musiały do domu rodziców *(Levit. 22, 13)*. Że położenie wdów było przykre, to wnosić można z częstych upomnień o postępowanie z niemi sprawiedliwe i niezaniedbywanie pieczy, które w Starym Testamencie wyczytać można *(Deut. 10, 18 etc. etc.)*.

W towarzyskiém pożyciu w pierwszych czasach swobodniejsze, nie miały wzbronionego występowania na miejsca publiczne; późniéj, szczególniéj po miastach, skazane były na zupełne ukrycie w domu. W rodach bogatszych, przeznaczano oddzielne dla nich części budynku, i te trzymano pod strażą trzebieńców. Główném zatrudnieniem mężatek było wychowanie dzieci; chłopców do młodszych lat, a dziewcząt aż do zamęzcia *(Przysłow. 31, 1)*. Prócz tego zarząd gospodarstwa domowego do nich należał, i zabawiały się wyrobem przędzy, tkanin i odzieży, tak na potrzeby domowe, jak i dla handlu *(Przysł. 31, 13—22)*,

W Grecyi w czasach homerowskich kupno żon miało także miejsce, lecz późniéj wyszło ze zwyczaju, i przeciwnie żony wnosiły posag mężom, któren ci obowiązani byli na swym majątku zabespieczać, a w razie rozwodu żonom zwracać. Za oznakę większego poważania kobiety służyć także może zachowywane w Grecyi jednożeństwo w zasadzie, uważanie jednéj tylko żony za panią w domu, i przyznanie praw obywatelskich tylko tym dzieciom, które z nią spłodzone były; jeżeli zaś obywatel grecki trzymał nałożnice, to dzieci z nich spłodzone między niewol-

ników liczono. Małżeństwo wszakże uważano tylko jako akt prawny do utrzymania spółeczności i porządku w Państwie konieczny. Nieuzasadnione na wzajemnéj skłonności, umawiane było między rodzicami panny a starającym się, lub z osobami w jego imieniu działającemi. Jednak stosunek żony do męża nie miał bynajmniéj charakteru niewolniczego. Nie mogła się wprawdzie mięszać do interesów publicznych i innych czynności męzkich, ale w zakresie pożycia domowego była wolną, i zarząd gospodarczy, tudzież wychowanie dzieci na jéj głowie polegało. Do mieszkania żony, tylko bliżsi krewni męża wstęp mieć mogli; a wychodzenie z domu żony spowodować mogła ważna tylko przyczyna. Córki atoli mogły już naukę śpiewu i tańca w publicznych zakładach nabywać. To uważanie małżeństwa tylko ze stanowiska politycznego szczególniéj miało miejsce w Sparcie, gdzie chodziło głównie o zabespieczenie Państwu ludności silnéj i licznéj. Dla tego tam, jak równie i w Krecie, stan bezżenny był w pogardzie — opłacał kary; z téj także przyczyny małżeństwo z żoną niepłodną nie było obowiązujące *(Herodot VI. 61).*

W tym duchu wyłączała płeć męzka żeńską w spadkach, a ta tylko córka w braku krewnych męzkich mogła dziedziczyć, która miała syna; jeżeli zaś zostawała w dziewictwie, wtedy w myśl praw azyatyckich, ręka jéj należała do najbliższego z krewnych pobocznych. Nie otrząsła się więc Grecya z azyatyzmu, czemu nie dziwić się, jeżeli pierwsi jéj mędrcy, jak Plato wspólność żon wszystkim zalecał, a Epikureizm cenił tylko w kobiecie zmysłowość.

Przejdźmy teraz do Rzymian i poznajmy, jaki był los kobiet w tym narodzie, który pod względem

prawodawstwa wszystkie ludy starożytności przewyższył. W dwunastym roku życia dziewica rzymska występowała na świat, bo w tym wieku prawo uważało ją za zdolną do zawierania małżeństwa. Co do małżeństwa, to było dwojakiego rodzaju, albo według prawa cywilnego, albo tylko według prawa narodów zawarte. Pierwsze znów było albo ścisłe, albo wolne. Małżeństwo ścisłe mogło mieć trojaką formę. Pierwsza była religijna, i polegała na kupnie w przytomności dziesięciu świadków i arcykapłana, z rozłamaniem placka mącznego i innemi obrzędami; nazywała się *confarreatio*. Dzieci z takiego małżeństwa poczęte mogły zostawać Flaminami, i zdatne były do najwyższych godności w hierarchii religijnéj. Forma ta miała być początku sabińskiego. Druga forma początku łacińskiego *coëmptio*, była także kupnem, lecz bez tych obrzędów zawartém i sprawiała te same skutki, tylko że potomstwo nie mogło już w duchownym zawodzie stopni dostępować. Nakoniec trzecia forma, *usus*, polegała na ciągłém użyciu przez rok, bez przerwy trzech po sobie następujących nocy *(usurpatio trinoctii)*, była małżeństwem ściśle rzymskiém i dawała sposobność żyjącym w małżeństwie wolném, do zamienienia takowego na ścisłe.

Skutki małżeństwa ścisłego według powyższych trzech form zawartego, które stanowiły zasadę patrycyuszowską, były: Dziewica przechodziła z pod władzy ojcowskiéj, pod władzę mężowską *(in manum conventio)*, a tu zostawała w stosunku podobnym do córek (jak *filia familias);* przybierała imię męża, do swojego (n. p. *Antonia Drusi);* oddawała mu swój majątek; nabywała w rodzinie swego męża zupełne prawo agnatów *(familia mutatur. Gai. I. 111);* po śmierci

męża dziedziczyła tak jak córka, i mógł jéj mąż, tak jak córce, testamentem opiekuna wyznaczyć.

Małżeństwa wolne, plebejuszowskie, były ślubami bez tych trzech obrzędow zawieranemi. W nich (bez *in manum conventio)*, żona winną była równie mężowi posłuszeństwo i uszanowanie, ale nie była mu osobiście podległą, nie stała pod władzą mężowską, i nie utracała rozporządzania swym majątkiem pomimo swéj woli. Nie nazywała się w tém małżeństwie matką rodziny, tylko matroną, ale za to o wiele była wolniejszą. Ponieważ zaś według prawa ścisłego kobieta nigdy nie mogła być własnowolną, przeto w miejsce samowładzcy męża, przydawano jéj, ale tylko do rady opiekuna, bez którego upoważnienia nic działać nie mogła. Wyswobadzała się z pod takiego opiekuna dopiéro ta żona, która jeżeli była wolno-urodzona *(ingenua)* troje dzieci, jeżeli była wyzwolenicą *(liberta)* czworo dzieci powiła. Dla niezawisłości, w jakiéj zostawali małżonkowie w takiém małżeństwie względem siebie, nie mógł mąż być mianowanym opiekunem swéj żony; nie zarządzał jéj majątkiem; wzajemne darowizny te tylko były ważne, które do śmierci nie były odwołane; i żona tu od spadku po mężu była zupełnie wyłączoną. Że obok tych form małżeństwa, wielożeństwo nie było znaném u Rzymian, to przypisać należy najprzód brakowi pierwotnemu kobiet, dla którego udawać się musiano aż do takiego środka, jak porwanie Sabinek — a późniéj Państwo tak absorbowało obywatela rzymskiego, iż ten o słodyczach życia domowego nie miał czasu myśleć. Przyzwyczajono się do jednożeństwa tak dalece, że za Cesara uchwalone na wniosek Heliusa Ceciny prawo

o wielożeństwie, przed ogłoszeniem zniesione zostało, a za Cesarzów pomimo złego przykładu, danego przez Antoniusza i Walentyniana Młodszego, także w życie nie weszło.

Rozwody, jakkolwiek z błachych przyczyn były dopuszczane, (bo dość przytoczyć, że Cajus Sulpicius Gallus dla tego się rozwiódł, iż żona jego wyszła na miasto bez zasłony; a sam Cycero rozwiódł się najprzód z Terencyą dla pozyskania posagu, którym chciał długi spłacić, a z drugą żoną dla tego, że się cieszyła ze zgonu jego kochanki Tulii), dopiéro w szóstym wieku po założeniu miasta zaczęły się pokazywać; a późniéj tak się zagęściły, że jak Seneka nadmienia, liczyły żony lata swoje nie podług Konsulów, lecz podług liczby swych mężów. Rozwody stanowiły także cechę odróżniającą małżeństwo ścisłe od wolnego w tém, że w pierwszém rozwód mógł następować tylko na żądanie męża, zaś w drugiém i żony.

Z powyżéj określonéj instytucyi małżeńskiéj szkicujące się stanowisko kobiety rzymskiéj, lepiéj nam odznamionują jeszcze następujące prawa.

Najprzód ustawy dozwalały utrzymywanie nałożnic, a nawet nakazywały to w pewnych razach, bo n. p. bezżenny rządzca obowiązany był brać z sobą nałożnicę na prowincyą. Związek taki mógł zachodzić tak z wolno-urodzonemi kobietami, jak i z wyzwolonemi, a dzieci z niego pochodzące nie były uważane za prawe, i nie używały przywilejów dzieci w małżeństwie poczętych. Rzymianie chętnie wchodzili w takie związki, raz dla tego, że dowolniéj mogli postępować z nałożnicami, drugi raz dla tego, że nie potrzebowali po śmierci pierwszéj żony żenić

się powtórnie, a tém samém nie mnożąc potomstwa prawego, unikali rozdrabniania majątku, i niepokoju, jaki zwykle między macochą a dziećmi z pierwszego małżeństwa ma miejsce.

Ustawa Wellejańska (r. 771 od Z. M.) zabraniająca kobietom dla ułomności plci dawania poręczeń.

Wedle edyktu Pretora, nie było wolno kobietom w Sądzie stawać w cudzéj sprawie, tylko w własnéj; tudzież nie mogły świadczyć przy testamentach.

Ustawa Wokońska (r. 594 od Z. M.) czyni kobietę niezdatną do brania spadku pod tytułem ogólnym i wysokość spuścizny do 25000 drachm ogranicza.

Matka usunięta przed tém od spadku po dzieciach, przez ustawę dopiéro Tertulijańską została do takowego przypuszczoną, i to tylko w tym razie, jeżeli nie było już ojca, brata rodzonego i przysposobionego.

Kobieta przestająca z cudzym niewolnikiem, jeżeli tego po drugiém napomnieniu nie zaniechała, stawała się niewolnicą pana swojego kochanka.

Prawo Atylskie poddawało kobietę pod ciągły dozór opiekuna z urzędu przydawanego, bez którego upoważnienia żadnego aktu, nawet testamentu, ważnie zdziałać nie mogła. Tylko Westalki i kobiety wolno-urodzone, które troje, a wyzwolone, które czworo dzieci zrodziły, wolne były od téj opieki. Wreszcie, kobieta rzymska nie mogła przysposabiać.

To trwało do objawienia nauki Chrystusa. Gdy bowiem Chrystyanizm zaczął rozświecać ciemne strony prawa rzymskiego stosunki osobowe urządzającego, gdy i Cesarze rzymscy ugięli przed znakiem krzyża kolano, zaczęli nowellami co z większa poprawiać

dawne złe pogańszczyzny. Tu odnieść należy urządzenia posagowe, ustawy mające na celu zabezpieczenie funduszów żony, oznaczające naturę dóbr nieposagowych (*bona parapherna*) i zostawiające zarząd takowych przy żonie; ustawy ograniczające dowolność rozwodów przez oznaczenie ścisłe przyczyn tychże, stanowiąc mianowicie że mężczyzna żądać może rozwodu: 1) dla cudzołoztwa żony, 2) jeżeli na życie jego nastawała, 3) jeżeli z obcemi mężczyznami przeciw woli męża biesiadowała, lub z nimi była w łaźni, 4) jeżeli pomimo jego woli za domem bawiła, 5) jeżeli bez jego wiedzy na igrzyska uczęszczała, i 6) jeżeli należała do spisków przeciw Rządowi, lub wiedząc o nich, męża nie uwiadomiła; zaś żonie służyło toż prawo: 1) jeżeli mąż należał do spisków przeciw Rządowi, lub je zataił, 2) jeżeli godził na życie żony, 3) jeżeli chciał ją wydać innym na cudzołoztwo, 4) jeżeli ją potwarczo o cudzołoztwo oskarżył, 5) jeżeli w domu trzymał nałożnice, lub za domem w ciągłych z inną kobietą zostawał stosunkach. Rozwód zaś z wzajemnego zezwolenia w jednym tylko razie mógł nastąpić, to jest dla ślubów czystości. Ustawy odejmujące ojcom rodziny prawo życia i śmierci, zabraniające srogiego obchodzenia się, i sprzedaży dzieci, ograniczając takową tylko do nowourodzonych, i jedynie w razie koniecznéj potrzeby. Nakoniec nowellą 27 cesarza Leona dozwoloném zostało i kobietom przysposabianie obcych dzieci.

Wszystkie te powyższe urządzenia dotyczyły wszakże tylko obywateli rzymskich, bo dla niewolników podstawę stanowiło prawo natury. Związek niewolnika z niewolnicą za zezwoleniem Pana, albo wolnego z osobą niewolniczego stanu, nie był małżeń-

stwem, był tylko stosunkiem z czynu wynikającym, bez żadnych skutków prawnych, i zwał się *contubernium*. Częstokroć następował taki związek losem, lub z rozkazu pana, a ponieważ nie stanowił małżeństwa, więc téż nie mogło być przy nim mowy o cudzołoztwie.

Jeżeli teraz rozpatrzymy się w przytoczonych powyżéj urządzeniach rzymskich, jeżeli zważymy, jakiéj obszerności była władza rzymskiego ojca rodziny, a żona porównaną była do córki, jeżeli policzymy przyczyny dla których mógł mąż zerwać związek małżeński, to przekonamy się jak nizkie było położenie kobiety rzymskiéj i o ile los jéj po rozkrzewieniu się zasad Ewangelii zyskał. Nie ta więc definicya małżeństwa: „*Nuptiae sunt conjunctio maris et feminae, consortium omnis vitae, divini et humani juris communicatio*“ (*J. 1. D. de ritu nupt. 23, 2*), jest prawdziwą, ale Trybonianа: „*Nuptiae sive matrimonium, est viri et mulieris conjunctio, individuam vitae consuetudinem continens*“ bo rzeczywistą myśl rzymską malująca, według któréj nieporównanie kobiety z mężczyzną było zamierzoném, ale poświęcenie kobiety szczęściu mężczyzny.

Dopiéro religija chrześcijańska wynosząc kobietę na stanowisko czystsze i obyczajowe, wydobyła ją z tego upodlenia, w jakiém za czasów pogańskich zostawała. Połączenie obu płci przez małżeństwo, zostało na wzór połączenia Chrystusa z Kościołem, do wysokości sakramentu podniesione. Związek małżeński za nierozwiązalny uznany (*Mat. 5. 32 i 19. 4—6*) któremu tylko śmierć koniec kładzie. Po śmierci dopiéro jednego z małżonków. pozostały przy życiu może z inną osobą powtórny związek zawierać.

Przez małżeństwo w pojęciu chrześcijańskiém łączące nierozdzielnie małżonków, przez wspólny obyczajowy cel, w dopięciu którego wzajemnie się wspierać, i ku któremu wychowanie dzieci kierować winni, nadaném zostało rodzinie, téj najistotniejszéj podstawie społeczności ludzkiéj, większe znaczenie i ważność, a w chrześcijańskiéj miłości, która wszystkie członki téjże obejmować powinna, zyskano większą rękojmię dla porządku społeczeńskiego, jak to miało miejsce, dopokąd na związek mężczyzny z kobietą zapatrywano się jedynie z stanowiska natury, lub cywilnego kontraktu. Obie strony małżeństwa stanowią według poglądu chrześcijańskiego jedno ciało, (*Mat. 19, 4—6*) w wzajemnéj miłości (*Efez. 5. 25. 28. 33. Kol. 3. 19. Tit. 2. 4*), w bojaźni bożéj, i wzajemném zbudowaniu (*Kor. 7. 13. 14. Tim. 2. 8*) w spokoju i jedności, jak przystoi na Chrześcijan (*Gal. 6. 2*) w wierności małżeńskiéj (*Hebr. 13. 4. 1. Kor. 7. 2—7.*) i w obospolném wsparciu, połączone. Mąż jest głową żony (*1. Kor. 11. 3*) którą on jak siebie samego kochać (*Efez. 5. 25*) szanować, jako słabszą istotę oszczędzać (*1. Petr. 3. 7*) od niéj się nie rozłączać, lecz jako o własnéj towarzyszce mieć staranie (*1. Tim. 5. 8*), powinien, jeżeli nie chce być gorszym od poganina; żony zaś stosunek prawny do męża ma być jak matki do ojca, nie zaś jak pogaństwo mieć chciało, córki do ojca, lub wcale niewolnicy do pana. Jeżeli mąż porównany jest do głowy, a zatém i cały związek małżeński na wzór ludzkiego organizmu uważać należy; w którym gdy wszystkie części do siebie należą, i obok właściwego przeznaczenia są sobie pomocne i konieczne, przeto i kobiecie wznioślejsze jak to miało miejsce przed Chrystyanizmem, należy się sta-

nowisko obok męża, lubo zawsze w pewnéj względem niego zależności. Dlatego obowiązaną jest do posłuszeństwa mężowi, jako panu (*Efez.* 5. 22. 23. *Kolos* 3. 18. 1. *Kor.* 11. 7—12), ale nie do posłuszeństwa niewolnicy, lecz na wzór tego, jakie zachodzi między Kościołem a głową jego Chrystusem (*Efez.* 5. 23). Bogobojne, obyczajne, pracowite i do domu przywiązane życie i postępowanie jest ozdobą każdéj małżonki. Dla tego starać się powinny o cześć, przez swą wewnętrzną godność, a nie przez powierzchowną ogładę (1. *Tim.* 2. 9. 10. 1. *Petr.* 3. 3—5). Małżeństwo winno być utrzymywane w takiéj czystości i świętości, iż skażenie jego, nietylko w skutek uczynkowéj obrazy wierności, ale i przez samą pożądliwość nastąpić może (*Mat.* 5. 28); z téj przyczyny Pismo św. zaleca kobietom: karność, pokorę, skromność i pobożność (1. *Kor.* 11. 5. *Mat.* 25. 1—13). Obok małżeństwa, do wysokości Sakramentu podniesionego, jest czystość stanu dziewiczego i bezżennego szczególniéj odznaczona w Piśmie świętém, ale zarazem i podana tamże rada tym, którzy do takiego stanu nie czują się być powołanemi, by zawierali związki małżeńskie, a nie dawali zgorszenia. (1. *Kor.* 7. 9. 1. *Tim.* 5. 14).

Postępując zaś zgodnie z nauką swą Kościół, według któréj istotny i najstósowniejszy zakres działalności kobiety, jest w kółku rodzinném i domowém pożyciu, odsuwa ją stósownie do zalecenia Pisma św., od wszelkich urzędów kościelnych, a w szczególności od urzędu nauczycielskiego (*Tim.* 2. 11. 12).

Jak wiadomo, tron cesarzów rzymskich na zachodzie w piątym wieku po narodzeniu Chrystusa, runął pod naciskiem wkraczających dziczy azyatyckich do Europy. Między temi ludami powszechnie bar-

barzyńskiemi nazywanemi, Germanie odznaczali się szczególniejszém poszanowaniem kobiety, na co liczne dowody w dziełach Cezara i Tacyta spotkać można.

Najprzód wielożeństwo nie było u nich w zwyczaju, bo wyjątkowo tylko znakomitym familijom, dla odznaczenia, było to dozwoloném — *Exceptis admodum paucis, qui non libidine, sed ob nobilitatem, plurimis nuptiis ambiuntur. (Tacitus, de mor. Germ. c. 8. 18).* Niektórzy uczeni nie kładą tego na karb uzacnienia kobiéty, lecz przedstawiają jako wypływ klimatu, że w strefie północnéj, gdzie wdzięki kobiety dłużéj się zachowują, dojrzałość jest późniejszą, i zdolność rodzenia do późniejszego wieku przeciągnięta, tam starość mężczyzn i kobiét prawie równocześnie następuje, a ztąd i nie dziwota, że się wyrodzić musiała pewna równość między płciami, a z téj jako następności, prawo jednéj żony. *(Montesquieu, Esprit des lois l. XVI. 2).*

Atoli ten powód nie zdaje się być trafnym, a przynajmniéj nie jedynym. Germanie mieli szczególną cześć dla kobiet, w których upatrywali coś boskiego, którym przypisywali dar wieszczy, i których rady w najważniejszych interesach narodowych zasięgali.

Że to nie było skutkiem jakiegoś tylko przesądu zabobonnego, ale że na tę cześć kobiety wpłynąć mogły przymioty jakiemi Germanki odznaczały się, a które od narodu rycerskiego i niepodległość nad wszystko kochającego, ocenione zostały, to można łatwo przypuścić, według tego, co Tacyt o nich przytacza. Kobieta germańska silniéj była jeszcze od mężczyzny do niepodległości narodowéj przywiązana; wspólnie z ojcem, mężem lub synami dzieliła

niebezpieczeństwa wojny — *cibosque et hortamina pugnantibus gestant.*

Nieskazitelnéj czystości, przenosiła śmierć nad najmniejszą plamę zadaną jéj wstydowi, lub jéj wierności małżeńskiéj— „*severa illic matrimonia— septae pudicitia agunt— paucissima in tam numerosa gente adulteria*“. *(Tacit, 18. 19).*

Nic więc dziwnego, że Germanie poważali takie kobiety, iż je przybierali do rady, i przyznali im pewną część władzy politycznéj i cywilnéj. „*Inesse quin etiam sanctum aliquid et providum (mulieribus) putant, nec aut consilia earum aspernantur, aut responsa negligunt*“. *(Tacit. 8).*

Poznawszy to stanowisko kobiety germańskiéj, łatwiéj można już wyrozumieć prawdziwe znaczenie wielu urządzeń w ich instytucyi małżeńskiéj. Pierwotnie, prowadzili życie czysto pastercze, z miejsca na miejsce przechodne; zatém szło, że i cały ich dobytek składać się mógł tylko z rzeczy przenośnych. Późniéj nawet, gdy ludy te już cokolwiek otarły się przez zetknięcie się z narodami oświeceńszemi, nigdy do ziemi nie miały przywiązania, ciągnąc z niéj tylko czasowo korzyści. Jasno to płynie ze słów Cezara: „Nie przykładają się do rolnictwa, a pożywienie ich stanowi mléko, sér i mięso. Urzędy wyznaczają rodzinom, lub gromadom grunt na rok, po upływie którego, znów je na inne miejsce przenoszą.“ *(Koment. k. VI).*

Nie znali więc własności gruntu, tylko posiadanie czasowe. Nie nawidzili stałych budowli, nigdy ich nie stawiali, a jeżeli im te losem wojny dostały się, to je burzyli. Cezar tłumaczy to tém, że chcieli na téj drodze uniknąć zniewieściałości, zapobiedz po-

wstaniu chęci gromadzenia bogactw, i nie dopuścić przywiązywania się do rolnictwa z zaniedbaniem broni.

Taki rodzaj życia błąkającego się i niepodległego, ciągła myśl i staranie o nowe boje, a ztąd narażanie się na odmienne koleje losu, sprawiały, że majątki ich były bardzo szczupłe, ruchome — a jeżeli teraz zważymy, że kobieta germańska wszystkie koleje losu z mężem zarówno dzieliła, to łatwo sobie wyłtómaczyć, że w małżeństwie germańskiém, zasada wspólności majątkowéj, ze zwyczaju i czynu powstać musiała.

Tymczasem napotykamy w Tacycie następne wyrażenie: „*dotem non uxor marito, sed uxori maritus offert*“ — wypada przeto znaczenie tegoż istotne wytłómaczyć. D. c. n.

## Wolność osobista i nietykalność mieszkania podług najnowszego w téj mierze prawa austryackiego.

„Bezpieczeństwo osoby, wolność osobista“ oto hasło dające często i głośno się słyszeć w dziejach nowożytnych. Hasła tego nie znał świat starożytny, z wyjątkiem może tylko obywateli rzeczypospolitéj rzymskiéj: znał on tylko hasło „bezpieczeństwo państwa! niepodległość, potęga państwa“. Cóż znaczy ta różnica? Jest to różnica świata starożytnego od świata nowożytnego, świata pogańskiego od chrześcijań-

skiego. Potężne, niepodległe państwo: było celem świata starożytnego. Osobistość była jeno środkiem — i tyle tylko śmiała podnieść czoło, ile tego gniotące ją żelazne jarzmo państwa pozwalało.

Ten porządek rzeczy zmieniło nagle chrześcijaństwo. Jednym zamachem zgniotło ono powagę państwa, jarzmo jego zdruzgotało: a nad gruzami pogańskich państw podniosło ono do nieznanéj dawniéj wysokości i świętości, osobistość. Odtąd państwo stało się podrzędnym środkiem: a wiecznym, świętym celem dziejów i świata — stał się człowiek pojedynczy — osobistość.

W świecie chrześcijańskim dwa szczególnie narody podjęły szczytne posłannictwo podniesienia osobistości w porządku politycznym, w państwie, na to stanowisko, które jéj wskazywała nowa, świat i dzieje ożywiająca idea.

Dwa narody podjęły się w sferze prawa oddać hołd téj nowéj idei osobistości, a czyniąc ją początkiem i końcem, alfą i omegą społeczeństwa, utworzyć państwa w zupełném słowa tego znaczeniu nowożytne. Temi narodami byli: anglicy i polacy. Ale jakżeż różnie im się powiodło!

Zimny, rozważny, flegmatyczny naród angielski, zacząwszy od zabezpieczenia wolności pojedynczéj osobistości, które sobie wywalczył od króla Jana w przywileju zwanym „*magna charta*" r. **1215**, z umiarkowaniem i rozwagą budując daléj na téj silnéj podstawie, wzmocnioną potém znacznie aktem „*Habeas corpus*" pod królem Karolem II. r. **1679** — wybudował ten przecudny gmach konstytucyonalizmu, pełen równowagi i siły, który do dziś dnia niezrówna-

nym jeszcze jest wzorem dla wszystkich narodów europejskich.

Nie tak niestety powiodło się narodowi polskiemu. Zacząwszy równie jak naród angielski od zabezpieczenia wolności osobistéj przywilejem uzyskanym za króla Władysława Jagiełły r. 1433, gorący, sangwiniczny naród polski, w smutnym zapędzie dziejowym wyczerpnąwszy całą treść idei osobistości, chciał ją urzeczywistnić w państwie — i posunąć prawo osobistości do najwyższego stopnia, do *„liberum veto“*; ale niestety obok takiéj osobistości nie mogło istnieć państwo — musiało runąć i runęło, zakopawszy pod gruzami swemi wszelką wolność osobistą.

Ale jak w świecie materyalnym panuje wieczność i nieśmiertelność — i żaden pyłek, i żaden atom nigdy zginąć nie może: podobnie téż w świecie moralnym, podobnie w dziedzinie historyi, żadna prawda raz rzucona w przestwór duchowy nigdy nie ginie; a zdobycz moralna jednego narodu, jeżeli jest w niéj prawda, chociaż przez ciąg wieków nieuwzględniona i pogardzona, musi nareszcie wybić się z zapomnienia, musi wypłynąć znowu na wiérzch i w późnych wiekach, w innych narodach i państwach właściwy swój wydać owoc.

I tak oto, co w kierunku zabezpieczenia wolności osobistéj przed władzą państwa, wywalczyły przed wiekami naród angielski i polski: to w naszych dziś czasach, w wieku 19 wydało w konstytucyonalnych państwach europejskich piękny owoc. Wszystkie te niemal państwa cieszą się dziś prawami zabezpieczającemi wolność osobistą, nie pomnąc może nawet, że pierwsze w kierunku tym trudności przełamały w 13 i 15 wieku naród angielski i polski.

Dziś i Rząd Austryacki widział się spowodowanym wydać narodom pod władzą jego zostającym prawo mające zabezpieczyć wolność osobistą. Nim o niém kilka słów pomówimy, rozważmy najprzód owe dawne angielskie i polskie prawa, będące podstawą wszystkich w tym kierunku późniejszych.

## I.

## Magna Charta i Habeas-corpus.

Roku 1215 (15 Czerwca) zmuszonym został Jan bez ziemi król angielski przyjąć i potwierdzić przedłożoną mu od ówczesnych reprezentantów narodu angielskiego statut zasadniczy państwa, znany w historyi angielskiéj pod nazwiskiem „*magna charta libertatis*“.

W statucie tym znajdujemy następujący ustęp:

„Żaden wolny człowiek nie ma być chwytany, ani więziony, ani z posiadłości swéj wyzuty, ani jako poza prawem ogłoszony, ani na wygnanie skazany, ani żadnym innym sposobem uszkodzony, ani sami go nie najdziemy, ani nikogo nań nie wyślemy, oprócz na mocy wyroku równych mu, albo na mocy prawa krajowego“ [1]).

Ustęp ten niepotrzebujący objaśnienia, zabezpiecza wolność osoby, przed władzą rządu i panującego:

---

[1]) *Nullus liber homo capiatur vel imprisonetur .......... aut aliquo modo destruatur, nec super eum ibimus, nec super eum mittemus, nisi per legale judicium parum suorum ....... vel per legem terrae.*

CHATAM słusznie powiedział, że żelazna łacina „*Nullus liber homo*“ nierównie więcéj ma wartości, jak wszelkie wysłowienie złotego wieku łaciny. *P. R.*

a poddaje ją tylko wyrokowi właściwego sądu i prawom kraju.

Późniejsi królowie angielscy potwierdzali wprawdzie zwyczajnie powyższe prawo: jednakowo wkradły się z czasem w praktykę sądową i administracyjną rozmaite nadużycia, a szczególniéj nadużycie królewskich rozkazów uwięzienia, które wolność osobistą częstokroć na szwank narażały. Z tego powodu w parlamencie z r. 1679 uchwalone zostało prawo i zaopatrzone sankcyą królewską „dla lepszego zabezpieczenia wolności poddanych, i dla położenia tamy uwięzieniom w posiadłościach zamorskich“ [1]).

Prawo to stanowiące drugi rozdział statutu parlamentowego z r. 1679 znane jest szczególnie pod nazwą „*Habeas-corpus*-aktu“.

W rzeczy saméj jest ono tylko powtórzeniem owéj zasady zawartéj w powyższym ustępie statutu „*magna charta*“ i pod względem materyalnego prawa nic nowego nie zawiera: ale pod względem formalnym stara się ono zparaliżować wszelkie zabiegi władzy i rządu mające na celu obejść ową dawną zasadę, i pod tym względem ten tak nazwany akt „*Habeas corpus*“ jest zawarowaniem i wzmocnieniem owéj zasady.

## II.

## Przywiléj polski „neminem captivabimus.“

Kiedy Władysław Jagiełło starał się o potwierdzenie przez szlachtę następstwa dla jednego z synów swych: szlachta w zamian za to potwierdzenie żądała od króla przywileju potwierdzającego i rozszerzającego

[1]) *An Acte for better securing the liberthy of the subject, and for prevention of imprisonments beyond the sea.*

ugodę koszycką, zawartą z Ludwikiem węgierskim r. 1374.

Żądany ten przywiléj spisany w Jedlnie wydał Władysław Jagiełło r. 1433 w Krakowie. Między ustępami nowemi, których w ugodzie koszyckiéj z Ludwikiem Węgierskim nie było, znajduje się następujący:

„Zresztą obiecujemy i przyrzekamy: że żadnego ziemianina possesyonata za żaden występek ani za żadną winę nie uwięzimy ani uwięzić każemy; ani kary żadnéj nań nie wymierzymy, póki wyrokiem rozsądnie przekonanym nie zostanie: i dopóki przed nas lub przed naszego wojewodę, przez sędziego ziemi swéj, w któréj osiadłym jest, stawionym nie będzie. Wyjąwszy jednak tego człowieka, który na złodziejstwie lub publicznéj zbrodni (jak np. podpalanie, zabójstwo umyślne, porwanie dziewicy albo kobiety, niszczenie i plondrowanie wsi) schwytani zostaną i tych którzy nie chcą należytego złożyć lub dać zabezpieczenia, podług wielkości występku lub zbrodni [1]).“

Prawo to przez późniejszych królów polskich powtarzane i potwierdzane, było u nas piérwszym krokiem w kierunku zabezpieczenia osobistego i wol-

---

[1]) *Caeterum promittimus et spondemus: Quod nullum terrigenam possesionatum pro aliquo excessu seu culpa capiemus seu capi mandabimus, nec aliquam vindictam in ipso faciemus nisi judicio rationabiliter fuerit convictus, et ad manus nostras vel nostrorum Capitaneorum per judices ejusdem terrae, in qua idem terrigena residet praesentatus. Illo tamen homine, qui in furto vel in publico maleficio utpote incendio, homicidio voluntario, raptu virginum et mulierum, villarum depopulationibus et spoliis deprehendatur, similiter illis, qui de se nollent debitam facere cautionem vel dare juxta quantitatem excessus vel delicti duntaxat exceptis.*

ności osobistéj, w kierunku, bardzo nieszczęśliwie prawem *liberum veto* zakończonym.

Rozważmy bliżéj ten piérwszy krok, to piérwsze w tym względzie prawo. Stanowi ono, że żaden szlachcic possesyonat więzionym być nie może, póki przez sędziego swego przed króla stawionym nie będzie (t. j. jako już osądzony). To ma być ogólna zasada. Obok téj ogólnéj zasady stawia ono jednak jako wyjątkowe wypadki niektóre zbrodnie, przy których na gorącym uczynku schwytany złoczyńca, uwięzionym być może, bez czekania na wyrok sądu. W tych bowiem przypadkach schwytanie na gorącym uczynku zastępuje miejsce dowodu sądowego i wyroku.

## III.

## Prawo austryackie z d. 27 Października 1862 r. [1]).

Dwa nowe prawa mamy dziś przed sobą. Piérwsze z nich ma być „dla obrony wolności osobistéj“ — *(zum Schutz der persönlichen Freiheit)*. Zawiera ono zmianę dwóch §§. naszéj procedury karnéj z r. 1853. Zmiany te odnoszą się jednak tylko do niektórych szczegółów dawnéj procedury: reszta dawniejszych ustaw dotyczących bezpieczeństwa i wolności osobistéj została nietkniętą.

Podług dawniejszych bowiem ustaw, zawartych w procedurze karnéj z r. 1853, może sędzia śledczy przeciw podejrzanemu o zbrodnię zarządzić tymczasowy śledczy areszt *(Untersuchungshaft)* w czterech wypadkach (porówn. §. 156 proced. kar.) a mianowicie:

---

[1]) *Gesetz vom 27. October 1862 wirksam für etc. zum Schuze der persönlichen Freiheit (R. G. B. XXXIX. 87).*

*a)* jeżeli kara zbrodni wynosi pięć lat więzienia.

*b)* jeżeli jest obawa, że obżałowany zostając na wolnéj stopie, utrudni lub udaremni śledztwo przez porozumienie się ze świadkami i t. d.

*c)* jeżeli obżałowany robił przygotowania do ucieczki i t. d.

*d)* jeżeli zbrodnia spowodowała wielkie publiczne zgorszenie.

Otóż powyższy paragraf zmienionym jest przez nowe prawo w trzech punktach *a) c)* i *d).* Prawo to nowe stanowi co do ustępu pod lit. *c)*, że obżałowany za złożeniem lub poręczeniem stósownéj kaucyi musi, a w przypadku pod lit. *a)* wyrażonym może być na wolność puszczonym; co do ustępu pod lit. *d)*, że uwięzienie wcale miejsca nie ma. Bez wątpienia jest w téj zmianie znamienity postęp — jest w niéj wielkie ulepszenie. Ale ustęp *b)* zostaje w mocy, a wypadek zawarty w nim prawie wszędzie da się zastósować.

Obok powyższéj zmiany dawnéj ustawy, zawiera nowe prawo jeszcze jedną ważną reformę w §. 5. Jestto bezwzględny zakaz wszelkiego konfinowania (internowania) na pewne miejsce i wszelkiego wydalania z pewnego miejsca. Oprócz tych dwóch punktów nowe prawo nic zasadniczego nowego nie zawiera.

Może z czasem powitamy także w prawodawstwie naszém ową jasną, prostą zasadę prawa polskiego „nie uwięzimy nikogo, dopóki wyrokiem sądu przekonanym nie będzie — oprócz w razie schwytania na gorącym uczynku.

## IV.

### Prawo z d. 27 Października 1862 r. dla zabezpieczenia nietykalności mieszkania [1]).

Jestto odwrotna strona jednego i tego samego przedmiotu, zasadniczego prawa dla zabezpieczenia wolności osobistéj. Wolność mieszkania równie powinna być święta jak wolność osobista: bo człowiek jest niby duszą swego mieszkania, a mieszkanie niby drugiém człowieka każdego ciałem. Bezpieczeństwo więc i nienaruszalność mieszkania powinno być w państwie ściśle przestrzeganém [2]).

Jednakowo prawo które mamy przed sobą nakazuje wprawdzie w §. 1. że przetrząśnienie mieszkania tylko na mocy powodami opatrzonego rozkazu sądowego miejsce mieć może: ale już §. 2. pozwala także i bez takowego rozkazu na przętrząśnienie mieszkania „jeżeli zwłoka grozi niebezpieczeństwem,“ a w §. 3. pozwala nawet władzom policyjnym i skarbowym przedsiębrać poszukiwania w pomieszkaniach, wskazując w téj mierze na dawniejsze prawa.

Oto piérwsze kroki prawa austryackiego na drodze konstytucyonalnéj do zabezpieczenia osobistości poczynione, są one początkowe, niepewne, ale mogą się z czasem utrwalić i doprowadzić ostatecznie do mety wskazanéj przez prawodawstwo staropolskie i angielskie.

---

[1]) *Gesetz vom 27. October 1862..... zum Schutz des Hausrechtes (R. G. B. XXXIX. 88).*

[2]) *„My house is my castle“.* - *Quid enim sanctius, quid omni religione munitius, quam domus uniuscujusque civium. Cicero pro domo 41.* W Anglii, mówi Chatam, nawet królowi nie wolno nachodzić chałupy, choćby ona była najlichszą, i do najuboższego z poddanych należała. *P. R.*

# UWAGI

**nad postępowaniem w sprawach wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych** *).

---

Powolność postępowania w sprawach wykupienia lub uregulowania ciężarów gruntowych (na mocy Ces. Patentu z d. 5 Lipca 1853 r.) dała powód do częstych zażaleń stron interesowanych; podnosiły też i pisma czasowe kilkakrotnie potrzebę spiesznego tych spraw załatwiania, i liczne w tym względzie podawano prośby do c. k. władz administracyjnych.

Niezaprzeczona jest ważność tych spraw, ukończenia ich najspieszniejszego wymaga nie tylko wzgląd na gospodarstwo krajowe, gdyż wykupienie wymienionych służebności, czy to pieniądzmi, czy to odstąpieniem własności gruntu uprawnionemu jest koniecznym warunkiem racyonalnego gospodarstwa, bez którego nie może się już obejść rolnictwo nasze; — ale

---

*) Rozprawę powyższą otrzymaliśmy z rąk Męża znakomitego w praktyce administracyjnéj krajowéj. Nie możemy się wprawdzie pisać na wszystkie zdania szan. Autora, przyjęliśmy jednak Uwagi Jego z tém większą wdzięcznością, że spodziewamy się, iż za przykładem szan. Autora uczestniczyć zechcą w pracy naszéj inni także w praktyce sądowéj lub administracyjnéj doświadczeni Mężowie, których przecież nie brak Krajowi naszemu. Ta tylko wspólność pracy ożywić potrafi teoryę uwagami i przykładami z życia czerpanemi, ale też tym tylko sposobem podniesie się praktyka z nizin rutyny i ciasnego widokręgu chwilowego pożytku, do wysokości i świadomości zasad ogólnych. (*Przypisek Redakcyi*).

niemniéj przemawia za przyspieszeniem coraz mocniéj czuć się dająca potrzeba ustalenia rzeczonych ciężarów co do ich objętości, ciężarów, które własność dóbr tabularnych ograniczają, a nie ujęte w pewne granice co do swéj miary i wartości, jak każdy dług nieoznaczonéj ilości, tém więcéj ścieśniają kredyt realny; jako téż potrzeba stanowczego usunięcia nader licznych często zupełnie urojonych pretensyj byłych poddanych do rozmaitych sposobów użytkowania gruntów dworskich, o ile takowe prawnéj nie mają podstawy; a tém samém umorzenia raz na zawsze niepokojących sporów będących smutnym zabytkiem z czasów poddaństwa.

Zgadzają się niemal wszystkie głosy, które w tym kierunku po pismach czasowych napotykać nam się zdarza, na to, że władzom, którym poruczone jest przeprowadzenie tych czynności, nie zbywa na gorliwości i na potrzebném uzdolnieniu; nikt jednak ile nam wiadomo nie wskazał dotąd przyczyn, z powodu których pomimo tego po upływie lat pięciu od czasu zaprowadzenia w Galicyi komisyj lokalnych, zaledwo jedna piąta część tych spraw ostatecznie zakończoną została.

W przekonaniu, że tylko przez zaprowadzenie stósownych zmian w ustawie urządzającéj sposób postępowania w tych sprawach, bez pomnożenia liczby urzędników przeznaczonych do tych czynności, i bez powiększenia kosztów — wykupienie lub uregulowanie rzeczonych ciężarów gruntowych, stosunkowo do ogromu pracy w nader krótkim czasie da się przeprowadzić, sądziliśmy na czasie nasze w tym przedmiocie spostrzeżenia i uwagi z doświadczenia czerpane niniejszém pismem poddać pod rozwagę Mężów

zajmujących się temi sprawami, w nadziei, iż może rozprawka ta przyczyni się choć w małéj cząstce do osiągnienia upragnionego celu, to jest rychłego przeprowadzenia w mowie będących czynności.

Zdaniem naszém następujące są główne przyczyny powolnego toku tych urzędowych czynności.

I. Że w instrukcyi z d. 31 Października 1857 r. (Dz. pr. p. Nr. 218) co do postępowania w rzeczonych sprawach, przyjęta jest na wzór postępowania tak zwanego summarycznego zasada dochodzenia z urzędu, obok postępowania protokólarnego, a więc pisemnego w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu.

II. Że jedna jest tylko dla zachodniéj Galicyi władza, która w 1széj instancyi rozstrzyga czyli wyrokuje na podstawie protokółów, przez organa dochodzenie prowadzące spisanych, to jest c. k. komissya krajowa w Krakowie, a dla wszystkich wschodnich obwodów takaż sama komissya we Lwowie.

III. Że organa rządowe, dochodzeniem spraw trudniące się, (pierwéj Komisye lokalne, od Listopada 1860 r. Komissye obwodowe)— mając według przepisów §§. 71, 76, 94, 102, i 111 wyż powołanéj instrukcyi obowiązek, także i w ciągu rozprawy zasięgać od komissyi krajowéj rozstrzygnienia co do takich spornych punktów, które wywierają stanowczy wpływ na dalszy tok sprawy, nie mogą tego uczynić, z powodu przytoczonego powyżéj w ustępie II. za pomocą ustnego porozumienia w krótkiéj drodze; ale za każdą razą całe akta dochodzenia z pisemném sprawozdaniem przedkładać muszą do rozstrzygnienia punktów spornych.

IV. Dalszą przyczynę zwłoki upatrujemy także w braku ściślejszego w ustawie określenia dwóch

kwestyj, które téż najczęściéj stają się przedmiotem sporu; to jest:

*a)* w których szczegółowo wypadkach wykupienie pieniądzmi w mowie będących ciężarów gruntowych wcale nie może mieć miejsca?

*b)* czyli i kiedy także osady wiejskie już po 16. Lipca 1823 roku, czy to przez podział pierwiastkowego gospodarstwa, czy téż przez nowe osiedlenie powstałe, jako współuprawnione mają być uważane?

Przystąpmy teraz do bliższego rozbioru powyższych cztérech punktów, i tak:

Co do 1go.

Kilkunastoletnie doświadczenie od czasu wprowadzenia w wykonanie dekretu Kancelaryi Nadwornéj z dnia 2 Grudnia 1845 r. L. 40443, przepisującego postępowanie summaryczne w sporach o prawa, których wartość 200 złr. nie przenosi, wykazało dostatecznie, że postępowanie to nie jest odpowiednim środkiem do spiesznego załatwiania sporów;— okazało się bowiem, iż zasada dochodzenia z urzędu w sporach dotyczących prawa prywatnego obok postępowania protokólarnego a więc pisemnego staje się powodem wielkich zwłok, gdyż pociąga za sobą nader liczne rozwiązywania przed wyrokiem spisanych już aktów i odnawiania rozpraw w celu uzupełnienia przeprowadzonego dochodzenia; a doświadczają tego także często inkwirenci czyli adstruenci procesu, których przezorność, wprawa i dokładność w tego rodzaju pracach ogólnie jest uznaną.

Nie może też być inaczéj;— całkiem w inném świetle i pod innemi wpływami przedstawia się przedmiot sporu adstruentowi procesu, będącemu w bez-

pośredniém zetknięciu ze stronami i świadkami; oglądającemu naocznie przedmioty sporne za pomocą wizyi lokalnéj, czerpiącemu ze żywego źródła swoje przekonanie, aniżeli referentowi lub sędziom odtwarzającym za zielonym stolikiem ze słów i peryodów protokółu, mozolnie a przecież tylko według własnéj indywidualności, obraz rozprawy, i wprowadzonych w jéj toku wywodów, wniosków i dowodów.

Adstruent procesu, chcąc ile możności jak najwierniéj oddać w protokóle tok rozprawy, musiałby niemal stenograficznie skreślać wszystko, przez co akta przybrałyby nieodpowiednią obszerność; spisywanie tak obszernych protokółów stałoby się powodem ogromnych zwłok i powolności postępowania; a i tak jeszcze cel zamierzony, to jest dostarczenie sędziom żywego obrazu całéj rozprawy nie byłby osiągnięty; — streszczając zaś i formułując tok rozprawy, już znowu własnéj swéj indywidualności pozbyć się nie może, i pomimo całéj usilności, by zająć czysto przedmiotowe stanowisko, przedstawić przedmiot, jak sam dla się i przez się jest; — przecież przedstawia tylko, jak zmysłami powzięte wnioski, wywody, dowody, w jego umyśle się odbiły; kładzie nacisk na te okoliczności, które w toku rozprawy ustnéj jako rozstrzygające i stanowcze jemu się przedstawiły; — a spisując protokół pod wrażeniem żywo przeprowadzonéj rozprawy, łatwo pomija drobniejsze na pozór okoliczności, a które właśnie były przyczyną, iż uchwyciwszy je w związku z innemi okolicznościami, uznał rzecz za zupełnie wyczerpaną; — nie jest w stanie przewidzieć, jakie czytającemu późniéj protokół referentowi, lub sędziom podczas obradowania z aktów nasunąć się mogą wąt-

pliwości; i ztąd to pochodzi, że w sprawach, postępowaniu sumarycznemu podlegających nie raz sąd pierwszéj instancyi, a potém jeszcze sąd wyższy powtórnie już po wyroku pierwszego sędziego spisy aktów rozwiązują, i polecają nowe dochodzenia w celu uzupełnienia rozprawy.

Jeżeli już więc w sprawach drobnych, podlegających postępowaniu na mocy wyż powołanego dekretu kancelaryi nadwornéj, tak zwanemu sumarycznemu, których przedmiotem najczęściéj są prawa oparte na faktach jasnych, na zwykłych umowach, z przyczyny połączenia zasady dochodzenia z urzędu z postępowaniem pisemném, wbrew zamierzonemu celowi przyspieszenia, liczne użalenia o powolność w przeprowadzeniu tych procesów pojawiają się; — tém więcéj niedogodności te i zwłoki stają się nieuniknionemi przy zastósowaniu tego samego postępowania do spraw o wykupienie lub uregulowanie ciężarów gruntowych; których przedmiotem są rozliczne sposoby używania obcego nieruchomego majątku, prawa oparte już na dawnych zwyczajach, już na umowach, na zasiedzeniu i rozmaitych innych tytułach nabycia; — gdzie chodzi o ścisłe oznaczenie tych, dotąd wcale nie określonych praw co do objętości, miary, użytku lub ilości poboru, i co do ich wartości; gdzie aby można rozróżnić, co jest rzeczywistém wykonywaniem prawa, a co li nadużyciem, potrzeba uwzględnić, zbadać, udowodnić wielką ilość drobiazgowych nieraz faktów, z których zestawienia dopiéro istota i objętość prawa uwydatnia się; w sprawach tak zawikłanych postępowanie wyż wzmiankowane tak niekorzystny wywiera skutek, że pomimo uznanéj oględności, zdolności i pilności urzędników dochodzenie

z urzędu przeprowadzających, c. k. komissya krajowa jako sąd pierwszéj instancyi zbyt często widzi się spowodowaną, akta i protokóły przeprowadzonych rozpraw zwracać do uzupełnienia, w celu zbadania jeszcze téj lub owéj okoliczności, któréj wyjaśnienie według zdania referenta lub sądu przed wydaniem wyroku jest potrzebném; — tym sposobem przybiera praca referentów w krajowéj komisyi tak ogromne rozmiary, iż im nie jest w stanie podołać i największa pilność i wprawa. Referent albowiem, który nim spostrzegł, co jeszcze w dochodzeniu uzupełnić, a co wyjaśnić potrzeba, raz już całe akta sporu dotyczące się czytać i zestawiać musiał, po przedłożeniu uzupełnionych aktów powtórnie tę samę sprawę tą samą najmozolniejszą drogą, bo li z prokółów rozpoznawać, i za pomocą pisemnego referatu do wykładu na posiedzenie przygotowywać jest zmuszony; — a nie rzadko się trafia, iż już wydany wyrok pierwszego sędziego znosi c. k. Ministerstwo w drodze rekursu, i jeszcze uzupełnienia w dochodzeniu poleca; tak, że referent po trzeci raz jeszcze jedne i te same akta czytać, i kilkakrotnie jednę sprawę rozpoznawać musi. Czyż dziwić się można, iż w takim stanie rzeczy referenci przy krajowéj komisyi tak są obarczeni sprawami do rozstrzygnienia przedkładanemi, iż zaledwo po upływie roku sprawy przez komisye lokalne (teraz obwodowe) przedkładane, poddane być mogą pod rozpoznanie sądu 1éj instancyi.

Temu zaradzić może tylko zaprowadzenie ustnego postępowania z pozostawieniem zasady dochodzenia z urzędu w tych sprawach, i tylko na drodze ustnego postepowania bez pomnożenia kosztów w nader krótkim czasie sprawy te stanowczo ukończone

być mogą; jakby zaś postępowanie to bez najmniejszéj przerwy w dotychczasowych czynnościach z łatwością zaraz wprowadzoném być mogło, o tém zdanie nasze na końcu niniejszéj rozprawy wypowiemy.

Co do 2go.

Rozumié się samo przez się, iż w razie zaprowadzenia postępowania ustnego, władze rozstrzygnienia wydające pomnożonemi być muszą, a skreślimy na końcu rozprawy, jak to uskutecznić bez pomnożenia kosztów;—lecz nawet przy zatrzymaniu dotychczasowéj procedury osiągnąć można znaczne przyspieszenie spraw naszych, gdyby taki sąd pierwszéj instancyi w każdém obwodowém mieście był ustanowionym.

Sąd taki pod przewodnictwem przełożonego obwodu lub jego zastępcy z jednego urzędnika administracyjnego (komisarza obwodowego) i jednego sędziego cywilnego z grona sądu obwodowego, lub, gdzie w obwodowém mieście sądu takiego nie ma, z urzędnika przy tamtejszym urzędzie powiatowym samoistnie sądownictwo sprawującego, zgromadzałby się według potrzeby od czasu do czasu na wezwanie przełożonego obwodu;—obowiązkiem urzędnika dochodzenie prowadzącego byłoby przed tak złożonym sądem wyłuszczyć sprawę na posiedzeniu, przedłożyć punkta, które spornemi pozostały, wraz z uzyskanemi dowodami, i przedstawić wniosek swój z przytoczeniem powodów (motywów); poczém rozstrzyga sąd sprawę większością głosów, a więc gdyby obydwa sędziowie się nie zgadzali, za pomocą przystąpienia przełożonego do jednego lub drugiego zdania. Spisanie tak zapadłego wyroku należałoby do czynności adstruenta procesu, który zresztą w sprawach przez

niego przeprowadzonych nie powinien mieć stanowczego głosu *(votum decisivum).*

Co do 3go.

Przez zaprowadzenie takich sądów obwodowych, usunęłoby się także niedogodności, które wymieniliśmy jako trzecią przyczynę doznawanéj zwłoki w przeprowadzeniu spraw, o których mowa.

Niedogodności te nie są małéj wagi, bo łatwo pojąć, ile to czasu potrzeba poświęcić na korespondencye pisemne; skoro nim przyjść może do ostatecznego ułożenia planu wykupna, lub dokumentu regulacyjnego, w toku rozprawy według wyż powołanych pargrafów instrukcyi, jeżeli strony nie porozumią się co do wszystkich punktów treść regulacyjnego dokumentu lub planu wykupienia stanowić mających, w najlepszym wypadku raz, a często dwa i trzy razy wypada zasięgnąć od krajowéj komisyi rozstrzygnienia co do punktów spornych, przed których ustanowieniem dalsze postępowanie jest niemożliwém; za każdą razą trzeba przedłożyć wszystkie akta dotychczasowego dochodzenia wraz z pisemném sprawozdaniem, a referent przy krajowéj komisyi za każdą razą w celu rozpoznania sprawy wszystkie akta odczytać jest zmuszony.

Ta ważna przyczyna zwłoki odpadłaby zupełnie przez zaprowadzenie wyż nadmienionych sądów obwodowych, gdyż wtedy urzędnicy dochodzenie prowadzący mieliby sposobność i obowiązek wyłuszczyć w ustnym wykładzie przed sądem punkta takie sporne, przedstawić zebrane w celu wyjaśnienia dowody, i otrzymać na tém samém posiedzeniu decyzye sądu.

Nadto jednak niezbędną byłaby ustawa, że przeciw takim w 1éj instancyi zapadłym orzeczeniom

przedstanowczym (interlokutoryjnym uchwałom), tylko po zupełném przeprowadzeniu całéj sprawy i po wydaniu dekretu ostatecznego, odwołać się można do wyższego sądu (do krajowéj komisyi).

Co do 4go.

*a)* Według przepisu §. 5. Patentu Cesarskiego z dnia 5 Lipca 1853 wykupno ciężarów gruntowych, o których tu mowa, wtedy tylko na żądanie strony miejsce mieć może: *a)* jeżeli przez wykupno główny tok gospodarstwa, na gruncie pod względem służebności uprawnionym lub zobowiązanym nie będzie zagrożonym w sposób niepowetowany, *b)* jeżeli dla kultury krajowéj nie wyniknie ztąd przeważna szkoda.

W zastósowaniu téj ogólnéj zasady do pojedynczych wypadków mianowicie co do wykupienia pieniądzmi praw poboru drzewa (gałęzi, pniaków, suszek i t. p.) na opał, nasuwają się znaczne wątpliwości i różne zdania;—i tak przysięgą zobowiązani znawcy po największéj części są zdania, iż nawet w takich wypadkach, gdzie uprawnieni nie posiadają własnego lasu, (co w Galicyi jest zwykłém) i chociaż należące się uprawnionym gatunki drzewa w lesie obciążonym w dostatecznéj do zupełnego lub przynajmniéj częściowego pokrycia ich potrzeby znajdują się ilości, i przywóz ich dla uprawnionych nie jest połączony z trudnościami wartości użytku nieodpowiedniemi, że nawet i w takich wypadkach wykupienie tego prawa poboru nie naraża głównego toku gospodarstw uprawnionych na straty niepowetowane, jeżeli tylko w okolicy przez uprawnionych zamieszkałéj znajduje się dostateczna ilość lasów, tak że nie ma obawy, iż właściciel byłby w stanie oznaczać według swego upodobania ceny drzewa w swym le-

sie, i korzystając z położenia i potrzeby byłych uprawnionych, prace ich wyzyskiwać.

Inni są zdania, że nawet w okolicach, które obfitują w lasy, wykupienie prawa poboru drzewa opałowego pieniądzmi zagraża gospodarstwu uprawnionych, skoro ci nie posiadają własnych lasów, a dotychczasowy pobór pokrywał rzeczywiście znaczną część ich potrzeby.

Wielu nakoniec są zdania, które i my podzielamy, że wykupienie pomienionego prawa pieniądzmi, wtedy tylko zagraża głównemu tokowi gospodarstw uprawnionych w sposób niepowetowany, jeżeli zachodzą takie stosunki, iż uprawniony z dochodów własnego gruntu, przydawszy do tego procenta kapitału wykupna, ze względu na ceny drzewa w jego okolicy praktykowane nie jest w stanie kupić potrzebnego dla siebie i familii drzewa opałowego, tak, iż według tego zdania, ceny teraźniejsze drzewa i dotacya uprawnionego byłego poddanego przy rozstrzygnieniu téj kwestyi byłyby stanowczemi; dotychczas wydane w pojedynczych wypadkach rozstrzygnienia c. k. komisyi krajowych i wysokiego Ministerstwa nie przedstawiają co do téj kwestyi takiéj jednostajności, aby z nich wynikało stałe prawidło do rozstrzygnienia téj spornéj kwestyi; dla usunięcia więc tych wątpliwości niezbędną jest ustawa, którąby na zasadzie wyż powołanego §. 5 Cesarkiego Patentu, przychylając się albo do jednego z przytoczonych powyżéj trzech zdań, lub téż stanowiąc inną najodpowiedniejszą normę, określiła dokładniéj, w których wypadkach pomienione wykupienie takich praw ze względu na główny tok gospodarstw uprawnionych dozwoloném być nie może, i na jakie okoliczności

jako stanowcze przysięgli znawcy i komisyę przy zbadaniu i orzeczeniu względem możliwości wykupna szczególnie wzgląd mieć powinni.

*b)* Najczęściéj sporną nakoniec jest kwestya, czyli po 16 Lipca 1823 roku już to przez podział pierwiastkowego gruntu, już przez wystawienie chałupy na placu rustykalnym, już to nakoniec przez osiedlenie na dominikalnym gruncie nowo przybyłe osady, (chociaż dochodzenie wyjaśniło, iż im wyraźnie prawo poboru zarówno z pierwiastkowemi osadami przez właściciela gruntu obciążonego nadane nie zostało); przecież li z tego powodu mają być uznane za samodzielnie uprawnione, ponieważ od czasu osiedlenia do roku 1848 faktycznie w używaniu prawa udział brały.

Jeżeli prawo opiera się na tytule dotacyi, jako wszystkim byłym poddanym pewnéj gromady nadane, w takim wypadku — za osadami na dominikalnych gruntach od 16 Lipca 1823 do Maja 1848 przez właściciela nowo osiedlonemi, mogłoby przemawiać domniemywanie, iż osiedlenie to opiera się na warunkach przyznanych osadom dawnym, a więc z równém prawem do służebności; lecz i to domniemanie ustawą uprawnić potrzeba, inaczéj bowiem, gdy mu zbywa na prawnym tytule, sędzia nie może uznać, że i nowsze osady nabyły prawo. Zaś co do późniejszych wspólników na podzielonych gruntach osiadłych, zdaniem naszém, skoro od czasu ich osiedlenia do 16 Lipca 1853 roku nie ubiegło lat 30, a właściciel nie nadał im wyraźnie tych samych praw do służebności, których używa dawna osada, — mogą oni tylko w téj ilości użytku brać udział, która przypadała na pierwotne całe gospodarstwo, według potrzeby przed po-

działem istniejącéj, bez względu czy od czasu uskutecznionego podziału tych później przybyłych wspólników od udziału w użytkowaniu służebnego gruntu, właściciel wykluczał lub nie;—osady chałupnicze nakoniec na rustykalnych placach w tym samym okresie czasu powstałe, jeżeli zachodzą wyż przy wspólnikach podane okoliczności, zdaniem naszém nie należą do uprawnionych, bo żadnego tytułu nabycia prawa za sobą nie mają.

Gdy jednak także w téj kwestyi zdania bardzo się różnią, a w dotychczasowych dla pojedyńczych wypadków wydanych rozstrzygnieniach nie można dostrzedz jednostajności, potrzebną nam się przeto wydaje ustawa usuwająca wątpliwości.

Poddając te uwagi osądzeniu znawców, chcemy przy końcu rozprawy w kilku głównych zarysach skreślić obraz postępowania ustnego przy zachowaniu zasady dochodzenia z urzędu w sprawach, o których mowa.

Postępowanie obejmowałoby cztéry główne działy:

*A.* Dochodzenie wstępne przygotowawcze.

*B.* Właściwą rozprawę ustną przed sądem pierwszéj instancyi i wydanie wyroku pierwszego sędziego.

*C.* Postępowanie wyższego sądu w razie odwołania się stron od wyroku pierwszego sędziego.

*D.* Postępowanie po wydanym wyroku drugiéj instancyi, w celu uzyskania kasacyi wyroku drugiego z powodu nieważności.

*Do A.* W przedwstępném przygotowawczém dochodzeniu, które przez dotychczasowe komisye lokalne (obwodowe) według przepisów instrukcyi z dnia 31 Października 1857 r. i dodatkowo wydanych praw

także w razie zaprowadzenia postępowania ustnego musiałoby się odbywać, należy do obowiązków urzędnika dochodzenie prowadzącego, co następuje:

*a)* Zbadać kompetencye stron, które jako uprawnione i zobowiązane udział brać mają w rozprawie, daléj sprawdzić co do treści i formy pełnomocnictwa przez zastępców stron przedłożone, nieformalne sprostować lub uzupełnienie do skutku przyprowadzić.

*b)* Na podstawie przedłożonego przez strony zgłoszenia lub prowokacyi, lub gdzie takowych nie przedłożono, na podstawie pisemnego podania strony prawo sobie roszczącéj — w drodze rozprawy summaryczněj ustnéj przez wypytanie i wysłuchanie równocześnie obecnych stron obudwu, lub ich zastępców zbadać wszystkie, a mianowicie także wyszczególnione w §. 7. Cesarskiego Patentu z dnia 5 Lipca 1853 r. faktyczne i prawne stosunki tyczące się prawa będącego przedmiotem rozprawy, mając przytém nieustannie na względzie cel ostateczny, to jest uzyskanie stałych podstaw do dokumentu regulacyjnego, lub do wykazu obejmującego plan wykupna; tudzież ciąży na urzędniku szczególny obowiązek przez uzyskanie porozumienia między stronami usuwać ile możności sporne punkta.

*c)* Po tak przeprowadzonéj summaryczněj ustnéj rozprawie, urzędnik dochodzenie prowadzący układa i skreśla w protokóle wszystkie punkta ustanowione przez porozumienie stron; a jeżeli całą sprawę udało się zgodnie załatwić, wpisuje do protokółu ugodnie ustanowiony plan wykupna lub dokument regulacyjny; — a zaopatrzony podpisami stron protokół ugody przełożonemu sądu pierwszéj instancyi do po-

twierdzenia w najkrótszéj drodze bezpośrednio przedkłada.

*d)* Jeżeli zaś pozostały niektóre punkta sporne tyczące się już to faktycznego i prawnego stosunku, już to kwestyi czy wykupienie i w jaki sposób jest możliwém, już to ilości wynagrodzenia; — co do tych punktów komisya lokalna miałaby zebrać wszelkie pisemne dokumenta rzecz wyjaśniające; spisać imiennie świadków tak przez strony na poparcie swych twierdzeń powołanych, jako téż których wysłuchanie z urzędu dla wyjaśnienia rzeczy komisya lokalna za potrzebne uważa; przedsięwziąść nareszcie, gdzie potrzeba, z zawezwaniem mężów biegłych oględziny miejscowe. Lecz nie potrzebowałby spisywać protokólarnie zeznania świadków; jedynie w pewnych ustawą oznaczyć się mających wypadkach, mianowicie gdzie zachodzą takie okoliczności, iż świadek czy to dla choroby, czy dla zbytniéj odległości miejsca swego pobytu od siedziby sądu, nie mógłby osobiście do ustnéj rozprawy stanąć, przesłuchanie świadka bezpośrednio lub w drodze rekwizycyi uskutecznićby powinien. Wtedy odczytanie protokularnych jego zeznań przy ustnéj rozprawie przed sądem zastąpićby mogło ustne zeznanie świadectwa.

Podczas oględzin miejscowych urzędnik tylko spostrzeżenia mężów biegłych co do powziętych zmysłami własności oglądanych przedmiotów, na których sprawozdanie znawców jako na faktycznych podstawach opierać się winno, do protokółu wciągnąć i członkom komisyi, jako téż stronom do podpisu przedstawić winien.

Tak zebrawszy materyały i dowody wyjaśniające w zupełności punkta sporne, raz jeszcze w ustnéj

rozprawie zapytane mają być strony, czy prócz już zebranych, jeszcze inne i jakie środki dowodu podać są w stanie; przy téj sposobności raz jeszcze komisya lokalna korzystając z wyjaśnień uzyskanych przy zbieraniu dowodów, powinnaby przez stósowne przedstawienia dążyć do skłonienia stron, by sporne punkta w drodze porozumienia załatwiły, a jeśli staranie to pomyślny skutek osiągnie, wszystkie ugodzone punkta, tak jak przy pierwszéj rozprawie spisać, wskazane nowe środki dowodu tak jak poprzednio zebrać; na czém przedwstępne dochodzenie ukończyćby należało.

*Do B.* Sąd pierwszéj Instancyi miałby, jak to powyżéj w ustępie II. skreśliliśmy, pod przewodnictwem naczelnika obwodu, z jednego urzędnika administracyjnego i jednego sędziego składać się, i zgromadzać się za każdą razą, skoro taka ilość spraw do rozstrzygnienia przeznaczonych uzbiera się, że ich załatwienie całe posiedzenie zająć może.

Do rozprawy ustnéj przed sąd mają być wezwane strony, świadkowie według spisu we wstępnéj rozprawie sporządzonego, tudzież o ile potrzeba przysiężni znawcy.

Rozprawą ustną przed sądem kieruje przełożony sądu; rozpoczyna się takowa odczytaniem punktów spornych przez urzędnika, który prowadził przedwstępne dochodzenie i przy całéj rozprawie przed sądem winien być obecnym; poczém przełożony sądu wzywa strony po koleji do przedłożenia ustnie swych wniosków i wywodów, i tak przełożony, jakoteż gdy on wyczerpnie swoje pytania, także sędziowie i urzędnik, któren przedwstępne dochodzenie prowadził, mają prawo zadawać stronom pytania, jakie za konieczne uważają, aby wnioski i oświadczenia stron

uzupełnić, i niezrozumiałe może ustępy w ich zeznaniach wyjaśnić.

Przełożony kierując rozprawą poleca w odpowiedniém miejscu odczytanie dokumentów dowód stanowiących; potém wzywa po kolei świadków; i przeprowadza ich przesłuchanie, stawiając im co do każdéj okoliczności, którą stwierdzić mają najpierw główne a po odpowiedzi szczegółowe pytania, w celu zbadania źródła wiedzy świadka i ubocznych stanowczych okoliczności. Skoro przełożony swe pytania wyczerpał, sędziowie także i urzędnik przedwstępne dochodzenie prowadzący mają prawo zadawać świadkowi pytania, które jeszcze za niezbędne uważają do wyjaśnienia zupełnego, nakoniec także i strona przeciwna téj, która świadka powołała, może uzyskać od przełożonego pozwolenie zadania świadkowi pytań pewnych, wprzód przełożonemu ustnie udzielić się mających.

Tak samo prowadzićby wypadało przesłuchanie przysięgłych znawców, z tą jedynie różnicą, iż należałoby poprzednio odczytać z protokółu dochodzenia przedwstępnego sprawozdanie ich co do przedmiotów naoczném oglądaniem spostrzeżonych, które za podstawę służą opinii co do miary użytku, co do obszaru gruntu w drodze wykupna odstąpić się mającego, wreszcie co do wpływu wykupna na główny tok gospodarstwa i t. p.

Znawcy powinni opiniję swoją podczas rozprawy ustnie wyłożoną, nadto pisemnie do protokółu obrady zaraz po posiedzeniu składać.

Po wyczerpaniu w ten sposób dowodów, przełożony sądu streszcza co do każdego punktu spornego wyniki rozprawy, przedstawia je stronom i usiłuje sprowadzić strony do porozumienia; o ile zaś to

usiłowanie nie odniesie zamierzonego celu, udaje się sąd na ustęp, i rozpoczyna obradowanie nad punktami spornemi.

Urzędnik przedwstępne dochodzenie prowadzący przedkłada ustnie swój wniosek z powodami, atoli zawsze z głosem tylko doradczym, potém przełożony zbiera głosy sędziów, a jeżeli nie zgadzają się, rozstrzyga on przystąpieniem do głosu jednego ze sędziów.

Tak zapadły wyrok powinienby stronom zaraz, a najdaléj w przeciągu 24 godzin być ogłoszonym ustnie. Jeżeli uchwała jest tylko przedstanowczą (*interlocutoria*), strony oświadczyć mogą zastrzeżenie odwołania się do wyższego sędziego przeciw zapadłéj uchwale po wydaniu ostatecznego wyroku, lecz to zastrzeżenie nie wstrzymywałoby dalszego toku procedury. Gdy zaś ogłoszony wyrok jest stanowczy, a jedna lub druga strona przeciw ogłoszonemu wyrokowi do wyższego sądu odwołanie wnieść zamierza, winna to natychmiast oświadczyć, oznaczając punkta przeciw którym odwołanie swe kieruje, tudzież wnieśćby powinna albo zaraz do protokółu ustnie, lub najdaléj w 3 dniach po doręczeniu wyroku, pisemnie wywody swego odwołania się (*gravamina appelatorea*). Do urzędnika dochodzenie przedwstępne prowadzącego należałoby spisać protokólarnie treść i powody odwołania ustnie wniesionego, jego téż obowiązkiem byłoby wpisać zapadłą uchwałę czyli wyrok z powodami do protokółu posiedzenia, i czuwać nad tém, by odpisy wyroku najdaléj w 24 godzinach stronom wręczone lub przesłane zostały.

Protokół posiedzenia musiałby wiernie streszczony obraz całéj rozprawy przedstawiać, a urzędnik

dodany komissyi lokalnéj do pomocy powinienby mieć zdolność do tego rodzaju zatrudnienia.

Jeżeli żadna strona nie wniosła odwołania, wtedy na podstawie zapadłego wyroku plan wykupna lub dokument regulacyjny przez komissyą lokalną bezzwłocznie ułożony i stronom ogłoszony być winien.

*Do C.* W razie wniesionego odwołania przeciw wyrokowi pierwszego sędziego, należy ze względu na dalsze postępowanie rozróżnić:

*a)* czy odwołanie skierowane jest przeciw zastósowaniu przepisów prawnych do obecnego wypadku;

*b)* lub téż czy, strona odwołująca się twierdzi, że wprowadzone dowody pisemne (dokumenta, sprawozdanie z oględzin miejscowych i t. p.) nie zostały dostatecznie uwzględnione i ocenione;

*c)* lub téż, czy zeznania świadków w ich zestawieniu inaczéj rzecz przedstawiają i co innego wyjaśniają, jak co sąd pierwszy za udowodnione przyjął lub nie przyjął; że sąd tych lub owych zeznań świadków nie uwzględnił;

*d)* albo téż, że sąd podanych przez strony sposobów dowodu wcale nie użył.

W wypadkach pod *a)* i *b)* zawsze, w wypadkach pod *c)* i *d)* często c. k. komissya krajowa jako sąd wyższy będzie w możności wydać wyrok już na podstawie aktów przedwstępnego dochodzenia i protokółu obrady nad ustną rozprawą spisanego, bez zboczenia od ścisłéj zasady bezpośredniości postępowania.

O ile zaś w wypadku pod *c)* wzmiankowanym c. k. krajowa komissya jako sąd wyższy uzyskać może tylko za pomocą bezpośredniego przesłuchania świadków i stron na zasadzie bezpośredniości postępowa-

nia, należytéj podstawy do wydania wyroku, a przeto przed wydaniem wyroku ustną rozprawę w celu wyjaśnienia przedsięwziąść musi, o tyle zachodziłaby potrzeba zaprowadzenia sądu ruchomego.

W tym celu c. k. krajowa komissya wysłaćby miała w pewnych okresach czasu, n. p. raz w 6 miesięcy z grona swego wybraną komissyę czyli sąd z trzech członków składający się, do miasta obwodowego dla przedsięwzięcia w dniach na które już naprzód strony i świadkowie przed sąd wyższy zawezwane być mają, ustnych rozpraw w ten sam sposób, jak pod *B.* skreśloném było, i w celu wydania wyroku.

Nakoniec w wypadkach pod *d)* wzmiankowanych c. k. krajowe komissye jako sądy wyższe polecałyby sądom pierwszéj Instancyi uzupełnienie rozprawy i wydanie nowéj uchwały; jeżeliby z wywodów w odwołaniu przytoczonych i z aktów sprawy prawdopodobném było, iż rozpoznanie zaniechanych środków dowodu okaże przedmiot sporny w odmienném świetle i odmienne przekonanie w sędziach wywołać może.

*Do D.* Czynność nakoniec c. k. Ministerstwa jako sądu kassacyjnego w naszych sprawach, ograniczałaby się na rozpoznaniu spraw w tych wyjątkowych wypadkach, gdyby z powodu niezachowania czyli oczywistego przekroczenia istniejących ustaw, strona po wydaniu wyroku sędziego wyższego znalazła do podania skargi o nieważność postępowania słuszne powody.

Z pewnością twierdzić możemy, że przez zaprowadzenie podobnych zmian w postępowaniu, sprawy wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych nie z większym kosztem jak dotychczas w daleko krótszym

czasie przeprowadzone być mogą; bo jakkolwiek stawanie świadków do ustnej rozprawy w mieście obwodowém i podróże członków sądu wyższego do rozpraw ustnych połączone są z miernemi wydatkami, to natomiast odpadłyby koszta znaczne kilkakrotnego zjeżdżania komissyi lokalnéj na miejsce dochodzenia, w celu uzupełnienia pzeprowadzonych dochodzeń; a co najważniejsze, szybkość postępowania skróci znacznie czas trwania komissyj lokalnych (obwodowych) i krajowych, a tém samém do zmniejszenia kosztów w ogólności przyczynićby się musiała.

## O NASZÉJ PRAKTYCE SĄDOWEJ

**co do dowodu przez świadków w sprawach karnych,**

przez O. P. Dra F. Szlachtowskiego.

---

Pomimo uznanéj w zasadzie potrzeby pogodzenia teoryi z praktyką, zbyt często powtarzają się przypadki, które okazują że jedna z drugą są ze sobą w sprzeczności. Dowodem tego publiczne posiedzenia w sprawach karnych, wnioski przez prokuratoryę stawiane, i wydane na ich podstawie sądowe orzeczenia. Tą razą podnosimy na tém miejscu jednę z ważniejszych kwestyj, odnoszącą się do prawnego dowodu przez świadków.

Jeżeli w sporach cywilnych dowód przez świadków do rzadszych należy, a nawet w niektórych Państwach ustawą w pewnych tylko dozwolony jest wypadkach, to w sprawach karnych ten rodzaj dowodu jest niezbędny i znajduje w praktyce najrozleglejsze zastósowanie, ponieważ nie ma prawię

sprawy karnéj, w któréjby kilku przynajmniéj nie przesłuchano świadków. Wychodząc z téj słusznéj zasady, że obwinionemu popełnienie karygodnego czynu udowodnione być musi, śledztwo zbiera dowody istoty czynu i winy oskarżonego, a przypuszczając, że znamiona zbrodni zachodzą, i że są zaprzysiężone zeznania dwóch świadków, którzy stwierdzają z własnego przekonania, że pewna osoba dopuściła się w ich przytomności karygodnego czynu, to oskarżony w obec zaprzysiężonych zeznań świadków, którym nic do zarzucenia nie ma, innym sposobem obronić się nie może, jak tylko stawieniem dowodu przeciwnego, który zwykle inaczéj ustanowiony być nie może, jak znów przez świadków, którzy piérwszym wprost przeciwnych zeznań dostarczają, twierdząc, że na miejscu i w czasie przez innych świadków oznaczonym byli, wszystko co się działo równie dobrze widzieli i słyszeli, i dlatego z własnego przekonania stanowczo poświadczyć mogą, że oskarżony nie dopuścił się zurzuconego mu czynu.

Taki dowód przeciwny nie tylko prawem jest dozwolony, lecz sędzia nawet z urzędu dowody niewinności, równie jak i dowody winy zbierać powinien. Sądy na wniesioną przez oskarżonego obronę za pomocą dowodu przeciwnego nie odmawiają wprawdzie przesłuchania powołanych świadków, lecz jeżeli świadkowie rzeczywiście na korzyść oskarżonego zeznali, to jest jeżeli uczynili zeznania, które wręcz są niezgodne z zeznaniem świadków poprzednio przesłuchanych, a przeciwko oskarżonemu mówiących, widzimy że prokuratorya, chociaż nie ma przeciw wiarogodności późniejszych świadków nic do zarzucenia, sprzeciwia się zaprzysiężeniu w mowie będących świadków jedynie tylko z powodu sprzeczności zeznań, a pomimo zarzutów robionych ze strony obrońców, sądy przychylają się do wniosków prokuratoryi. Skutki nieprzypuszczenia do przysięgi są dla oskarżonego ważne i szkodliwe, bo gdy niezaprzysiężone zeznania dowodu nie stanowią, więc pozostają tylko zaprzysiężone

zeznania świadków obciążających, i ostatecznie oskarżony w najlepszym razie tylko dla braku dowodów uwolniony bywa.

Z powodu ważności rzeczy stawiamy więc pod rozbiór pytanie, czy praktyka sądowa nieprzypuszczająca świadków do zaprzysiężenia z powodu sprzeczności ze zeznaniem poprzednio wysłuchanych i zaprzysiężonych świadków jest w prawie uzasadnioną lub nie?

Każde orzeczenie sądowe, czy ono odnosi się do stanowczego wyroku winy, czyli też tylko do tak zwanych kwestyj ubocznych, powinno opierać się na przepisie prawa, i dlatego słusznem jest to żądanie, aby w powodach orzeczenia powołane było prawo, na którem Sąd się opiera. W tym względzie praktyka sądowa bardzo często błądzi, bo rozstrzygając punkt sporny, nie powołuje się na przepisy prawa, i właśnie ta niedokładność spostrzegać się daje w orzeczeniach co do świadków, bo zwykle kończy się na ogłoszeniu: że sąd nie uznał potrzeby zaprzysiężenia świadka, nie podając wcale powodów; a tylko wyjątkowo słyszeć było można ten dodatek: że świadek zaprzysiężony nie będzie z powodu sprzeczności swojéj ze zeznaniem innych świadków. Pominięcie powołania się na prawny przepis usprawiedliwić się da tylko w takich razach, gdzie zastósowanie najmniejszéj nie podlega wątpliwości; lecz jeżeli przeciwne wnioski ze strony prokuratoryi i obrońcy są postawione, wtedy gołe orzeczenie nie wystarcza, i przepisem prawa popartém być musi.

Zastanówmy się bliżéj, czy w postawionéj przez nas kwestyi praktyka sądowa zgodną jest z prawem.

Na pytanie, którzy świadkowie nie powinni być zaprzysiężeni, odpowiada §. 132 P. K. złożony ze 7 ustępów, z których sześć pierwszych jako w danym wypadku niemających żadnego zastósowania pomijamy, przystępując od razu do ustępu lit. *g.*). Ustawa mówi: „nie powinni być zaprzysiężeni świadkowie zeznający ważne okoliczności, których nieprawdziwość wykazaną jest, jeżeli dowieść nie mogą zachodzącego

w tym względzie błędu". Trudno przypuścić, aby na przytoczonych słowach praktyka sądowa opierać się mogła.

Gdyby było zamiarem prawodawcy to wyrazić, co praktycy rozumieją i z tego przepisu wywodzą, byłby wręcz i jasno wypowiedział prawodawca, że świadkowie nie mają być dopuszczeni do przysięgi, jeżeli ich zeznania są w sprzeczności z zeznaniem innych poprzednio już przesłuchanych i zaprzysiężonych świadków. Widać więc, że ustawodawca nie bez przyczyny innych wyrazów użył. Jeżeli mowa jest o ważnych okolicznościach, których nieprawdziwość już udowodniono, nie można przez to rozumieć takiéj okoliczności, na którą oskarżony wprowadził przeciwny dowód przez swoich świadków, bo ona właśnie jest przedmiotem dowodu, i dlatego pomimo zaprzysiężonych zeznań dwóch świadków będąc jeszcze pod rozstrzygnieniem za dowiedzioną nie może być uważana. Powołany zatém ustęp lit. *g)* może być stósowanym, jeżeli świadek przez oskarżonego powołany i na jego stronę zeznający przytoczył inne fakta, których fałszywość wykazano, np. gdyby twierdząc, że oskarżony pewnego czynu nie popełnił utrzymywał, że tego samego czynu dopuścił się ktoś inny, poprzednio zaś udowodnioném było, że ta osoba natenczas nie znajdowała się wcale na tém miejscu. Takie zapatrywanie się jest zgodne ze zwykłym sądem ludzi o wiarogodności świadków. Czy ktoś prawdę powiedział o pewnym możliwym fakcie, osądzamy według tego, o ile ta osoba zasługuje na wiarę ze względu na inne przez nią opowiadane, a zkądinąd znane fakta; oczywiście i prawodawca w ustępie pod lit. *g)* z téj saméj wyszedł zasady.

Trzymając się zdania praktyków przyszlibyśmy w dalszéj konsekwencyi do wyników, na które oni sami zgodziéby się nie mogli. Niewątpliwą jest rzeczą, że najlepszym środkiem obrony jest tak zwane Alibi, to jest udowodnienie, że oskarżony podczas popełnionego występku bawił gdzieindziéj. Téj obrony żaden sędzia oskarżonemu nie odmówi, a z na-

tury rzeczy wynika, że ta bytność na inném miejscu zwykle nie może być inaczéj udowodnioną jak tylko przez świadków, którzy oskarżonego w tym samym czasie na inném miejscu widzieli. Jeżeli więc sędzia ma przed sobą takie zeznania świadków uniewiniających, a nie zachodzą przeszkody w §. 132 w ustępach pod lit. *a)* do *f)* przytoczone, czyliż takiego świadka do przysięgi nie przypuści? a jeżeli to uczyni, czyż takie świadectwo nie jest wręcz przeciwném zeznaniom świadków, którzy poprzednio pod przysięgą oświadczyli, że oskarżonego zbrodnię popełniającego widzieli?

Twierdzimy daléj, że praktyka sądowa, o któréj mówimy, byłaby nie tylko dla oskarżonego szkodliwą i niebezpieczną, lecz prowadziłaby do tego, że niesumienni ludzie mogliby fałszywe zeznania robić i takowe zaprzysięgać, nie obawiając się wcale, aby ich o krzywoprzysięztwo do odpowiedzialności i kary pociągnięto. Przypuśćmy, że dwaj świadkowie porozumiawszy się ze sobą, podają pod przysięgą pewną osobę jako sprawcę zbrodni, a oskarżony nie mając innych środków obrony, znajduje dwóch innych świadków, którzy stanowczo twierdzą, że piérwsi dwaj świadkowie w tym samym czasie na inném oddaloném miejscu byli, czyliż sumienny sędzia nie przypuści tych dwóch świadków broniących oskarżonego do przysięgi, i czyż takie zaprzysiężenie nie jest wprost już dlatego potrzebném, żeby fałszywie zeznających świadków do odpowiedzialności za krzywoprzysięztwo pociągnąć?

Twierdzimy daléj, że praktyka sądowa czyniłaby dowód prawny zawisłym od przypadku. Jeżeli nie można odbierać przysięgi od świadka, tylko dla téj przyczyny, że jego zeznanie jest w niezgodzie z twierdzeniem innego świadka, wynikałoby ztąd, że całą rzecz czysty traf to jest przypadkowa okoliczność rozstrzyga, którego ze świadków pierwéj sąd przesłucha. Jeżeli świadek B. po świadku A. pytany, z powodu sprzeczności zaprzysiężony być nie może, to ten sam los spotkałby świadka A. gdyby pierwéj do wysłuchania świadka

B. przystąpiono, a przecież w istocie rzeczy nic się nie zmieniło, wyjąwszy to, że świadków w innym porządku przesłuchano. Na tak przypadkowych i nic nieznaczących okolicznościach przecież dowód prawny nigdy opierać się nie może.

Jeżeli z powodu sprzeczności zeznań nie dopuszczamy jakiego świadka do przysięgi, to konsekwentnie tak samo z drugim, trzecim i setnym świadkiem postąpić trzeba, a cóż wtenczas wyniknie? Oto ta nauka, że jeżeli dwaj niesumienni ludzie swe zeznania zaprzysięgną, to i sto najsumienniejszych świadków nic nie pomogą.

Wystawmy sobie położenie osoby, powołanéj do świadczenia przez oskarżonego, która z czystém sumieniem zeznaje na jego korzyść, a uznamy jak przykre musi być to jéj położenie, jeżeli widzi, że ją, spełniającą obowiązek sumienia, sąd za podejrzaną poczytuje, i że jéj jako niegodnéj wiary do przysięgi nie dopuszcza? Czyż można dopuścić, aby z przepisu prawa sumienny człowiek doznawał niezasłużonego upokorzenia, i z tém przekonaniem z izby sądowéj wychodził, że niesumiennym ludziom pierwszeństwo dano?

Praktyka sądowa na poparcie swego zdania powołuje się jeszcze i na to, że tylko jedna jest prawda, a jeżeli się przypuści do przysięgi świadków przeciwieństwa twierdzących, to niezawodnie popełnioném będzie krzywoprzysięztwo, czego sąd przecież dopuścić nie powinien. Przeciwko temu zarzutowi przedewszystkiém da się powiedzieć, że obawa popełnienia krzywoprzysięztwa często jest przesadna. Chociaż jedna tylko jest prawda, i chociaż oskarżony zbrodnię popełnił albo jéj nie popełnił, to z tego nie wynika jeszcze, aby ze świadków, którzy wprost przeciwnie zeznawali, koniecznie jeden albo drugi krzywoprzysięgał. Każdy świadek zeznaje według tego jak widział lub słyszał. Prawda jest, że mógł się pod względem widzenia lub słyszenia pomylić, i będąc w błędzie coś takiego zeznać, czego w rzeczywistości nie było; lecz jeżeli jego zeznanie w dobréj wierze uczynione i zaprzysiężone było, krzywoprzysięztwa nie stanowi, bo do tego

potrzeba aby ktoś przysięgał z wiedzą, że jego zeznanie jest fałszywe.

Przypuszczając nawet, że jeden lub drugi świadek z wiedzą fałszywie zeznaje, czyż dla tego, że jeden z nich jako pierwszy zaprzysiągł, zeznanie drugiego to jest nieco później przesłuchanego świadka ma być fałszywe? Czyliż nie jest możliwą i w tym samym stopniu prawdopodobną rzeczą, że pierwszy świadek fałszywe podał zeznania? Jeżeli praktyka sądowa trzymając się swéj zasady chce krzywoprzysięztwu zapobiedz, to często właśnie do krzywoprzysięztwa przyczynić się może. Skoro świadek ma przekonanie, że sąd odebrawszy od niego przysięgę, świadków za obwinionym zeznających do przysięgi nie dopuści, to tém śmieléj do fałszu się posunie będąc pewnym, że inni świadkowie jako do przysięgi nie dopuszczeni szkodzić mu nie mogą, i dla tego na spodziewane korzyści krzywoprzysięztwa tém śmieléj liczyć może.

Opierając się na powyższych powodach twierdzimy, że praktyka sądowa ani w prawie uzasadnioną nie jest, ani téż z teoryą o dowodach pogodzić się nie da. Twierdzimy więc, że świadków — dla tego, ponieważ ich zeznania ze świadectwem innych zaprzysiężonych osób są w sprzeczności — od składania przysięgi wyłączać nie można. Co się zaś tyczy ostatecznego wypadku w obec sprzecznych a zaprzysiężonych zeznań obowiązkiem będzie sędziego ze względu na liczbę świadków z jednéj i z drugiej strony, tudzież że względu na ich wiarogodność i t. d. ocenić, czy jest równowaga, lub téż czy nie zachodzi może przewaga na jednę lub drugą stronę, i stósownie do tego wyrok winy, niewinności, lub nareszcie uwolnienia dla braku dowodów wydany być winien.

*Przypisek Redakcyi.*

Według powszechnego prawa karnego Niemieckiego każdy świadek składa przysięgę już przed wysłuchaniem (*juramentum promissorium*).— (*L. 9. Cod. de test. c. 17. X. de testib. art. 149 C. C. C.*). Z tego się okazuje, że kwestya w rozprawie poruszo-

na tam wydarzyć się nie może. (Zob. Tittman *Handbuch* T. III. str. 410 i t. d.; Stübel *Criminal-Verfahren* §. 247; Henke *Handbuch* T. IV. str. 529; Bauer *Lehrbuch* §. 146).— Podług prawa francuzkiego (zob. art. 75 tudzież 317 *Code d' instr.*) świadkowie dwa razy składają przysięgę, pierwszy raz w ciągu śledztwa, drugi raz przy rozprawie ostatecznéj. Wyroki dworu czyli sądu kassacyjnego uświęciły zasadę, że świadek który podczas śledztwa fałszywie zeznawał, a zatém przysięgę złamał, nie może być karanym za krzywoprzysięztwo, jeśli przy rozprawie główném szczerą prawdę zeznaje (zob. Carnot *Coment. sur le code pénal. vol. I.* str. 155; tudzież Bourguignon *Jurisprudence* III. str. 333).— W Anglii następuje zaprzysiężenie wszystkich świadków na posiedzeniu publiczném. (Zob. Hawkins *Treatise*, II. str. 609—613). Atoli nowsza ustawa angielska z 26 Maja 1826 r. dopuszcza odebranie przysięgi od świadków w przypadkach wyjątkowych już w ciągu śledztwa.— Teorya postępowania karnego podaje w téj mierze kilka prawideł dość ważnych i przydatnych. Przy wręcz sprzecznych zeznaniach (*singularitas testium obstativa*) sędzia przedewszystkiém powinien się zastanowić, czyli czyn o którym jest mowa mógł się powtórnie wydarzyć lub nie. W drugim razie trzeba wziąść pod ścisłą rozwagę, jacy to są świadkowie, co stoją po jednéj i po drugiéj stronie. Nieskazitelnych świadków przeważyć nie mogą zeznania świadków podejrzanych, chwiejnych lub niezdatnych. Im więcéj okoliczności osobistych lub przedmiotowych przemawia za wiarogodnością świadka, tém więcéj jest prawdopodobieństwa czyli moralnéj pewności. Sama treść zeznania i zgodność z innemi już pozyskanemi dowodami wielkiéj są doniosłości przy ocenieniu świadków. Świadek oskarżający w niczém nie ma pierwszeństwa przed świadkiem uniewinniającym. W razie wątpliwości nierozwiązanéj ma zapaść wyrok uniewinniający oskarżonego. Z powodu świadectw wręcz sobie przeciwnych a przysięgą stwierdzonych przedsiębranie dochodzenia krzywoprzysięztwa nie jest koniecznem, nastąpić jednak może gdy zachodzą dostateczne poszlaki prawne (zob. Globig *Theorie der Wahrscheinlichkeit* str. 373—376;— Kitka *Beweislehre* str. 230—236). Sławny prawnik Jenull wyraźnie głosi zasadę: „świadectwa wręcz sobie przeciwne znoszą i niszczą się wzajemnie, jeśli świadkowie na równi stoją“ (zob. T. IV. str. 45 i

46).— Z tąd wynikałoby, że już dla samego doświadczenia i zrównoważenia zeznań przeciwnych przypuścić należy do przysięgi świadków stojących statecznie po drugiéj stronie czyli przeciwnie zeznających, za czém tak stanowczo przemówił szanowny Autor rozprawy powyższéj.

# PRAWO PRAWNICZE SĄDOWE.

## Właściciel kamienicy z powodu zaległych należytości skarbowych pod sekwestracyę polityczną wziętéj nie ma prawa wypowiadania pomieszkań.

(Wyroki c. k. Sądu wyższego Krakowskiego z dnia 20 Października 1862 r. do L. 14165, tudzież c. k. Sądu Najwyższego z dnia 4 Grndnia 1862 r. do L. 7999, zmieniające wyrok Sądu miejskiego z dnia 22 Września 1862 r. do L. 11738).

Jan K.... mieniąc się właścicielem kamienicy w jednéj z głównyh ulic miasta Krakowa stojącéj, wypowiada sądownie małżonkom Fl.... pomieszkanie w tymże domu przez nich zajmowane z dniem ostatnim Września 1862 r. Wypowiedzenie uzasadnia on tém, że małżonkowie Fl.... pomieszkanie w mowie będące zajmują na mocy umowy najmu z byłym sekwestratorem téjże kamienicy jeszcze przed trzema laty na rok jeden zawartéj, że daléj nowego kontraktu nie zawierali, zatém najem ze względu na kwartalne opłacanie czynszu w myśl §. 1115 U. C. od kwartału do kwartału w dorozumiany sposób został odnowiony, że nakoniec bieżący kwartał z dniem ostatnim Września 1862 r. się kończy.

Przeciw temu wypowiedzeniu do Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie dnia 3 Lipca 1862 r. wniesionemu podali małżonkowie Fl.... zarzuty następującéj treści:

1) Jan K.... nie był nigdy i nie jest właścicielem kamienicy, nie ma on zatém prawa do wypowiadania pomieszkań. Prawo to służy jedynie sekwestratorowi rządowemu p. R.... któremu sekwestracya dochodów i zarząd kamienicy zostały powierzone, a nawet hypotecznie zabezpieczone.

2) Ponieważ, jak wypowiadający sam utrzymuje, pomieszkanie od samego początku rocznie było wynajęte, więc wypowiedzenie trzy miesiące naprzód nieuczynione podług prawa jest opóźnione.

3) Pokładają małżonkowie Fl.... pismienny kontrakt najmu dnia 30 Stycznia 1860 r. z opiekunką małoletniego Jana R.... z Franciszką P.... i opiekunką małoletnich po ś. p. Kazimierzu R.... pozostałemi dziećmi, — jako współwłaścicielami téj kamienicy zawarty, mocą którego małżonkowie Fl.... pomieszkanie obecnie wypowiedziane od rzeczonych współwłaścicieli wynajęli na lat trzy począwszy od 1 Kwietnia 1860 r. do ostatniego Marca 1863 r. za czynszem półrocznie z góry opłacać się mającym; w punkcie 4 tego kontraktu zaś zastrzeżono sobie z obu stron trzechmiesięczne naprzód wypowiedzenie, gdyby bowiem wypowiedzenie z żadnéj strony nie nastąpiło, kontrakt pozostaje na dalsze trzy lata pod temi samemi warunkami przedłużony. Na tym kontrakcie się opierając uważają małżonkowie Fl.... wypowiedzenie z dniem ostatnim Września 1862 r. za przedwczesne i niesłuszne, które zatém uchylone być powinno.

W obronie swojéj stara się Jan K.... najprzód udowodnić prawo swe do wypowiedzenia, przywiązane koniecznie do prawa zarządu kamienicą, nie zaprzeczając wcale okolicznościom przez powodów przywiedzionym, jednakowoż utrzymuje, że małżonków Fl.... było obowiązkiem udowodnić, że im służy prawo najmu mieszkania wypowiedzianego na dłuższy czas jak do ostatniego Września 1862, czego nie uczynili, albowiem nie wykazali nawet, że osoby, z którémi kontrakt najmu zawierali, były właścicielami kamienicy.

Mimo to przedkłada Jan K.... wyciąg hypoteczny realności w mowie będącéj, z którego się okazuje, że realność ta jest własnością wspólną, mianowicie: Maryanny K.... a raczéj jéj massy spadkowéj w $^5/_8$ częściach, daléj Kaźmierza R.... a wła-

ściwie jego massy spadkowéj w $^1/_8$, Franciszki P.... w $^1/_8$, nakoniec Jana R.... w $^1/_8$ części.

Z wyciągu hypotecznego wyczytać można zarazem, że celem zaspokojenia zalegających podatków, należytości skarbowych i procentów od sum instytutowych realność została oddana w polityczną sekwestracyę. Przedkłada daléj Jan K.... kontrakt z dnia 4 Lipca 1857, mocą którego Kaźmierz R.... swoją część odsprzedał Maryannie K,..., przez co Maryanna K.... a obecnie jéj massa spadkowa stała się właścicielką $^6/_8$ części kamienicy.

Ażeby więc kontrakt najmu był ważny, potrzeba, aby był z powyższemi osobami, jako właścicielami, zawarty, gdy tymczasem Maryanna K.... lub jéj spadkobiercy do kontraktu przez małżonków Fl.... pokładanego wcale nie wchodzili.

W obecnym sporze awizacyjnym występuje Jan K.... właśnie imieniem massy spadkowéj po Maryannie K.... jako ojciec małoletnich po niéj pozostałych dzieci, i prawo swe do wystąpienia imieniem téj massy spadkowéj udowadnia pokładanemi rezolucyami sądowemi, mocą których oświadczenie przyjęcia spadku po ś. p. Maryannie K.... imieniem małoletnich spadkobierców podane do Sądu przyjęte, a notaryuszowi oddanie mu w zarząd części realności do spadku po Maryannie K.... należących jeszcze w r. 1859 polecone zostało.

Z tego wszystkiego wyprowadza Jan K.... wniosek, że mu prawa do wypowiedzenia odmówić nie można, że kontrakt najmu z właścicielem jakiéj części zawarty nie obowięzuje właścicieli $^6/_8$ części; że kontrakt najmu przez małżonków Fl.... pokładany za nieistniejący uważany być winien, a zatém wypowiedzenie każdego czasu nastąpić mogło.

Zresztą, gdyby nawet kontrakt roczny istniał, to przecież wypowiedzenie więcéj niż sześć tygodni naprzód nastąpiło, co jest dostateczném, gdyż w Krakowie stósownie do rozporządzenia gubernialnego z dnia 8 Lutego 1803 r. wypowiedzenie mieszkania na rok wynajętego, a później tylko milcząco na kwartał przedłużonego, w sześć tygodzi naprzód nastąpić powinno.

Jeżeli zaś była polityczna sekwestracya zaprowadzona, to przez to właściciel prawa do najmowania i wypowiadania nie utracił, bowiem rzeczą sekwestra jest tylko pobierać dochody realności,

W replice małżonkowie Fl.... na poparcie swych zarzutów, a mianowicie zarzutu pierwszego pokładają reskrypt magistratu miasta Krakowa z dnia 28 Marca 1860 r., którym władza ta z powodu zaległych podatków, należytości skarbowych i procentów od sum instytutowych mianowała Franciszka R... sekwestratorem a zarazem administratorem kamienicy, któréj właścicielem Jan K.... się mienił, z tym wyraźnym dodatkiem, że współwłaścicielom rzeczonego domu nie wolno będzie wywierać wpływu ani na wynajmowanie ani téż na wypowiadanie mieszkań.

Od dnia 28 Marca 1860 r. więc jedynie Franciszek R.... miał prawo wypowiadać; w miejsce jego reskryptem Magistratu z dnia 19 Grudnia 1860 r. powierzoną została administracya domu Piotrowi P.... z ponowionym wyraźnym dodatkiem, że ją wedle instrukcyi Franciszkowi R.... powyższym reskryptem z dnia 28 Marca 1860 r. udzielonéj nadal ma prowadzić. Tak więc jeszcze obecnie dla wszystkich współwłaścicieli obowiązującym jest przepis, że im na wypowiedzenie pomieszkań żadnego wpływu wywierać nie wolno; Jan K.... zatém, gdyby nawet miał jakie prawo działania w imieniu massy spadkowéj po ś. p. Maryannie K.... nie ma wszelako obecnie prawa do wypowiedzenia mieszkania, które odnośnie do pokładanych reskryptów magistratu jedynie sekwestratorowi służy.

Co się tycze drugiego i trzeciego zarzutu małżonkowie Fl... nic nie przytaczają nowego, nadmieniają tylko, że kontrakt najmu nie na rok ale na trzy lata był zawarty, a to zawsze z właścicielami choć tylko $^2/_8$ części kamienicy, że nieprzystąpienia massy spadkowéj ś. p. Maryanny K.... do kontraktu żadną miarą na ich karb policzyć nie można, że daléj massa ś. p. Maryanny K..., tylko za właścicielkę $^5/_8$ a nie $^6/_8$ części domu może być uważaną, skoro tytuł własności $^1/_8$ części od Kaźmierza K.... nabytéj na jéj imię w księgach hypotecznych nie został jeszcze przepisany, że nakoniec sekwestrator Franciszek R.... jako współopiekun małoletniego Jana R.... podpisał także kontrakt najmu trzechletniego z dnia 30 Stycznia 1860 r., a zatém przez to, że po odbiorze administracyi kamienicy mieszkania nie wypowiedział, potwierdził on kontrakt zawarty przez administratora.

Odpowiedź Jana K.... w duplice objęta ogranicza się głównie na nowe okoliczności w replice przywiedzione.

Treść jest następująca:

Mylny jest wniosek małżonków Fl.... jakoby Franciszek R.... zostawszy administratorem nie wypowiadając mieszkania potwierdził tém samém kontrakt przez niego jako współopiekuna małoletniego Jana R.... przedtém zawarty, bowiem z tego, że nie wypowiedział, nie wynika jeszcze, że kontrakt zatwierdził; zresztą do tego nawet nie był on uprawniony, gdyż w instrukcyi jemu udzielonéj, a w replice załączonéj z dnia 28 Marca 1860 r. wyraźnie powiedziano: „Lokale na czas dłuższy, jak rok jeden, bez zezwolenia magistratu lub jednomyślnéj zgody wszystkich właścicieli wynajmowane być nie mogą“. Jeżeli więc Franciszkowi R.... jako administratorowi nie wolno było pomieszkania na dłuższy czas jak na jeden rok wynajmować, to nie mógł on także kontraktu poprzednio z małżonkami Fl.... zawartego potwierdzać. Zresztą z reskryptu Magistratu z dnia 19 Grudnia 1860 r. pokazuje się, że Franciszek R.... do udzielonéj mu instrukcyi się nie stósował, i dla tego od administracyi usuniętym, a na jego miejsce Piotr P.... sekwestratorem mianowany został.

W końcu Jan K.... udowodnić chce przysięgą spór kończącą, że wypowiedzenie pomieszkania za porozumieniem się z sekwestratorem Piotrem P.... nastąpiło.

---

Taki jest stan sprawy sędziemu do rozstrzygnienia przedstawiony, po któréj rozpoznaniu Sąd delegowany miejski w Krakowie wyrokiem z dnia 22. Września 1862 r. ...... wypowiedzenie mieszkania przez Jana K..... dnia 3 Lipca 1862 wniesione w mocy swéj utrzymać, zarazem orzekł, iż małżonkowie Fl..... są obowiązani mieszkanie przez nich zajmowane z dniem 1szym Października 1862 r. opuścić i wypowiadającemu Janowi K.... kosztа sporu zwrócić; — a to z następujących powodów:

Lubo według wykazu hypotecznego tytuł własności do $^1/_8$ części owéj realności dotąd jeszcze na rzecz niegdy Kaźmierza R..... a względnie jego massy spadkowéj jest zapisany, awizujący jednak załącznikiem obrony 2im udowodnił, że niegdy Kaźmierz R.... swoje prawo własności do $^1/_8$ części na mocy kontraktu z dnia 4. Lipca 1857 (którego istnienia awizowani niezaprzeczyli) — Maryannie K.... sprzedał, i nabywczyni część tę oddał

w fizyczne posiadanie, z tego przeto względu Maryanna K.... jakkolwiek w hypotece tylko za właścicielkę $^{5}/_{8}$ części rzeczonéj realności jest wpisaną, po nabyciu części Kaźmierza R.... stała się faktycznie właścicielką $^{6}/_{8}$ części.

Awizujący udowodnił daléj, że mu administracya majątku po ś. p. Maryannie K.... a tém samém i zawiadywanie $^{6}/_{8}$ części owéj realności jeszcze w r. 1859 sądownie została powierzoną, do któréj to administracyi bezsprzecznie należy prawo najmowania i wypowiadania mieszkań.

Ponieważ kontrakt, na który się awizowani powołują, zdziałany został prawnie tylko z reprezentantami $^{2}/_{8}$ części wzmiankowanéj realności, albowiem matka małoletnich dzieci po Kaźmierzu R.... częścią niegdyś do niego należącą, a powołanym wyżéj kontraktem Maryannie K..... sprzedaną zawiadywać nie miała prawa; ponieważ do owego kontraktu najmu przez małżonków Fl... zawartego awizujący Jan K.... jako administrator $^{6}/_{8}$ części realności nieprzystąpił, przeto jego tém mniéj obowiązywać może wzmiankowany kontrakt, ile że awizowani żadnéj okoliczności nie przytoczyli, z któréjby wnosić można, że Jan K.... do kontraktu tego choćby milczkiem tylko przystąpił,— bo nawet nie utrzymują, jakoby Jan K.... od awizowanych kiedykolwiek czynsze pobierał,— ani téż nie twierdzą nawet, że kontrakt z reprezentantami $^{2}/_{8}$ części zawarty odnowili z magistratualnym sekwestratorem, któremu przełożona władza w instrukcyi nawet odmówiła prawa wynajmowania mieszkań na dłuższy czas jak na rok jeden bez wyraźnego lub domniemanego przyzwolenia wszystkich współwłaścicieli.

Zważywszy, że w obec takiego stanu rzeczy istnieje między awizującym i awizowanemi tylko faktyczny stosunek odnośnie do lokalu przez małżonków Fl.... tytułem najmu zajmowanego, zważywszy że produkowany przez tychże małżonków kontrakt Jana K.... wcale obowiązywać nie może, zważywszy, że awizowani żadnego nie udowodnili faktu, któryby ich do dalszego zajmowania lokalu względnie do Jana K.... uprawniał;— z tych przeto względów stósownie do twierdzenia Jana K.... w podaniu awizacyjném wyrażonego, najem za kwartalny poczytany być musi, zaś wypowiedzenie Jana K.... na sześć tygodni przed upływem kwartału zgodne jest z obowiązującém dotąd rozporządzeniem gubernialném z dnia 8 Lutego 1803 r.

Zważywszy wreszcie, że Jan K.... nie zawarłszy z awizowanemi żadnego układu o najem jako administrator $^6/_8$ części realności, i jako reprezentant przeważnej większości głosów w administracyi całéj realności ma na mocy §. 833 U. C. niewątpliwe prawo wypowiedzenia mieszkań bez jego udziału wynajętych, skoro nawet przy wypuszczaniu mieszkań w najem głos jego w ślad ustawy jest rozstrzygający, z tych przeto powodów sąd wypowiedzenie mieszkania przez Jana K.... na sześć tygodni przed upływem kwartału uczynione, w swéj mocy utrzymuje, a małżonków Fl.... na drogę prawa odsyła względem poszukiwania szkody swojéj na właścicielach $^2/_8$ części, z którymi kontrakt najmu za warli.

Na skutek apellacyi ze strony małżonków Fl.... przeciw temu wyrokowi wniesionéj Sąd wyższy nie wchodząc bliżéj w rozbiór i ocenienie szczegółowe zarzutów ani w krytykę powodów sędziego pierwszego, zmieniając wyrok powołany, uchylił wypowiedzenie Jana K.... z dnia 3 Lipca 1862 r. zarazem orzekł: iż małżonkowie Fl.... nie są obowiązani mieszkanie przez nich zajmowane z dniem 1 Października 1862 r. opuścić.

Powody sędziego drugiéj instancyi ograniczają się tylko na tém, że reskryptami Magistratu z dnia 28 Marca i 19 Grudnia 1860, dla zaległych podatków i innych należytości polityczną sekwestracyą realności w mowie będącéj zarządzono, i najprzód Franciszka R.... a potém Piotra P.... sekwestratorem z tym dodatkiem ustanowiono, iż współwłaścicielom domu nie wolno będzie wywierać wpływu ani na wynajmowanie ani na wypowiadanie mieszkań,— że zatém z téj przyczyny Jan K.... mimo swéj właściwości jako ojciec małoletnich dzieci po Maryannie K.... i administrator majątku po niéj pozostałego, jak długo trwa polityczna sekwestracya, ani do wynajmowania ani do wypowiadania mieszkań w pomienionéj kamienicy nie jest uprawniony, że nakoniec twierdzenie Jana K.... przysięgą stanowczą udowodnić się mające, jakoby obecne wypowiedzenie pomieszkania za porozumieniem się z sekwestratorem Piotrem P.... był uczynił, nie zasługuje na uwzględnienie tém mniéj, że przy zarządzonéj sekwestracyi chodzi o prawa skarbu i kościoła, zatém wypowiedzenie przez sekwestratora samego tylko uczynione być mogło.

Na rewizyę Jana K.... w któréj tenże głównie zarzuca sędziemu wyższemu, iż przekroczył prawem określone formy postę-

powania, oraz na têm się opiera, iż małżonkowie Fl.... nie zaprzeczyli twierdzeniu jego w duplice przywiedzionemu, że im wypowiedział mieszkanie za porozumieniem się z sekwestratorem P.... — Trybunał najwyższy w Wiedniu pominął zarzut w rewizyi sędziemu wyższemu uczyniony milczeniem, i zatwierdził wyrok drugiéj instancyi z tych samych powodów i w takiżsam sposób ciekawości prawnika praktycznego wcale niezadawalniający, dodając tylko, że Jan K.... nie był uprawniony do wypowiedzenia mieszkania, skoro nie udowodnił, iż sekwestracya już uchyloną została, że wreszcie okoliczność, iż wypowiedzenie za porozumieniem się z sekwestratorem nastąpiło, tylko za ustne wypowiedzenie uważanąby być mogła, takie ustne wypowiedzenie zaś w myśl Ces. Rozp. z d. 16 Listopada 1858 Nr. 213 Dz. Pr. P. żadnego prawnego skutku za sobą nie pociąga.

---

*Dodatek Redakcyi.*

Już rzymski prawnik Ulpianus objawił pamiętne zdanie: *Appellandi usus, quam sit frequens, quamque necessarius, nemo est, qui nesciat, quippe quum iniquitatem judicantium vel imperitiam re corrigat, licet nonnunquam bene latas sententias in pejus reformet, neque enim utique melius pronuntiat, qui novissimus sententiam laturus est* (*fr. 1 de appelationibus D. 49. 1*).

Niech nas zasłania powaga Ulpiana a potém i prawidło w §. 12 pow. Ust. cyw. zawarte, jeśli sobie pozwalamy dorzucić kilka drobnych uwag do powyżéj wyłuszczonéj sprawy sądowéj. Wyroki drugiéj i trzeciéj instancyi zasadzają się głównie na têm, że w razie zajęcia kamienicy pod sekwestracyą polityczną z powodu zaległości skarbowych właściciel nie ma prawa wynajmowania i wypowiadania pomieszkań. Cała zasada wyjętą jest z tak zwanych reskryptów Magistratu z d. 28 Marca i 19 Grudnia 1860 roku. Atoli nam się zdaje, że przytoczone reskrypta nie mają żadnéj podstawy należytéj. Już bowiem według samego pojęcia własności przyznajemy właścicielowi prawo do zarządzania dowolnego własnością swoją, o ile têm ani nie narusza praw cudzych, ani téż nie przekracza granic dla dobra ogółu ustawami wytkniętych (zob. §§. 354, 364 i 365 u. p. c.).

W całym zaś ustawodawstwie Austryackiém nie masz przepisu, któryby wyzuwał przy sekwestracyach właściciela z całego

prawa do zarządu majętnością swoją. Nie znamy wprawdzie bliżéj instrukcyi, w którą Magistrat zaopatruje zwykle sekwestratorów, ale wiemy dobrze, że instrukcya nie może i nie powinna nigdy zostawać w sprzeczności z powszechnemi przepisami administracyi i ustawy powszechnéj cywilnéj. I tak Patent Cesarski z d. 6. Października 1835 r. (zob. zbiór Ustaw krajowych T. 17 Dział II.) będący głównêm źródłem nauki o sekwestracyach wyraźnie stanowi zasadę, że dzierżawy zarządzone z powodu zaległości skarbowych podlegają ogólnym prawidłom powszechnéj ustawy cywilnéj, co się stósować powinno analogicznie także do najmów przy kamienicach w drodze sekwestracyi zajętych. Wszak każdy przyzna, że zajęcie kamienicy dla spłacenia zaległości skarbowych w niczém nie zmienia prawnéj istoty najmu. Według §. 1116 u. p. c. zawsze wolno właścicielowi wypowiedzieć pomieszkanie, jeżeli umowa z najemcą zawarta nie stoi na przeszkodzie, ponieważ właśnie dowolność obopólna stanowi główną cechę najmu*).

W końcu nie może sprzeciwiać się upoważnienie właściciela do wypowiadania pomieszkań w żaden sposób celowi, dla którego sekwestracya zarządzoną została, albowiem właściciel nie mogąc sobie życzyć dłuższego trwania sekwestracyi, dążyć będzie do coraz korzystniejszego wypuszczania pomieszkań, gdy przeciwnie sekwestrator wcale nie jest interesowanym w ukróceniu rządów swoich sekwestratorskich. Sam przeto wzgląd na dobro Skarbu publicznego doradza usilnie nie ogałacać właściciela z możności czuwania nad swoją dolą przez podniesienie dochodów domowych, które zawsze sekwestrator wyłącznie pobiera póty, póki nie są zaspokojone zaległości rządowe. Trudno nareszcie przypuszczać, żeby właściciel kamienicy, która jest pod sekwestracyą, wypowiadał pomieszkania dla tego jedynie, żeby pustką stały, ponieważ podobne nadużycie nie zgadzałoby się ze zdrowym rozsądkiem.

Tak tedy sprawa została wprawdzie rozsądzoną prawomocnie, ale zawsze jeszcze pozostają wątpliwości, z których tylko jednę podnieśliśmy, sądząc że właśnie ten sęk jest najważniejszym.

---

*) Zob. Kopetzky, *Der Wohnungs-Bestandvertrag, Wien 1841,* — potém F. X. Nippel's *Erläuterungen des allg. bürg. Gesetzbuches, Gratz 1830—1838,* Dział XVII. Troplong, *Commentaire des titres du louage et echange, Paris 3 vol.*

# KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

## Najnowsze dzieła prawnicze polskie.

**Maciejowski Bol.** Późniejsze wypracowanie o oczynszowaniu.— Warszawa 1862. Druk A. Ginsa. 8vo. 32 str.— 1 Złp.

**Zawadzki Stan.** Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiém. Tom III, Zeszyt 26. Warszawa 1862. Aut. Druk K. Kowalewskiego. 8vo. str. 449-560.— Zeszyt po 2 Złp.

(Zawiera: Wewnętrzne urządzenie dla senatu z r. 1842 art. 53—226.— Organizacya Prokuratoryi z r. 1816.— Organizacya sądownictwa administracyjnego.— Przepisy dodatkowe, wydane w czasie druku dzieła.—

**Zbiór przepisów** dotyczących uregulowania stosunków włościan, osiedlonych w dobrach prywatnych w Królestwie Polskiém. Warszawa 1862. Druk A. Ginsa. 8vo. 207 str.

**Uwagi** o kwestyi włościańskiéj, ruskiéj i żydowskiéj z powodu obecnych wypadków przez *Władysława Dzwonkowskiego.* 8vo.— W komissyi u F. A. Brockhausa w Lipsku.— 25 Ngr.

## Najnowsze dzieła prawnicze zagraniczne.

**Andlaw**, Heinr. v., offenes Sendschreiben üb. die deutsche Frage an Hrn. Dr. Mor. Mohl, Abgeordneter der württemberg. Kammer. gr. 8. (21 S.) Freiburg im Br. 1862, Herder. geh. n. 4 Ngr. (12 xr. rh.).

**Archiv** für das Civil- und Criminal-Recht der Königl. Preuss. Rheinprovinzen. 57 Bd. od. Neue Folge. 50 Bd. 4 Hfte. gr. 8. (1 Hft. 96 S.) Cöln, P. Schmitz n. $2\frac{1}{3}$ Rth.

**Beiträge** zur Erläuterung d. Preussischen Rechts durch Theorie u. Praxis. Unter Mitwirkg. mehrerer prakt. Juristen hrsg. v. Appel.-Ger.-R. Dr. J. A. Gruchot. 7 Jahrg. 1863. 4 Hfte. gr. 8. (1 Hft. 158 S.) Hamm, Grote. n. $2\frac{2}{3}$ Rth.

**Canones** et decreta sacrosancti concilii Tridentini sub Paulo III., Julio III. et Pio IV., pont. maxx. Cum appendice theologiae candidatis perutili. Editio novissima ad fidem optim. exemplarium castigate impressa. 8. (XX u. 493 S.) Romae 1862. (Leipzig, Gerhard.) geh. n. 1 Rth. $6\frac{1}{2}$ Ngr.

**Grimm.**, Jac., Weisthümer. 4 Thl. gr. 8. (VI u. 810 S.) Göttingen, Dieterich. geh. n. 4 Rth. Bd. 1—3 sind auf n. 8 Rth. herabgesetzt.